



TYGODNIK SANOCKI

14 LIPCA 2017 | NR 28 (1331) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Barszcz Sosnowskiego

Jak go skutecznie zwalczać?

Barszcz Sosnowskiego – temat bumerang. Powraca do nas w kolejnych odsłonach i z kolejnymi doniesieniami. O jego morfologii, „sprycie” co do rozmnażania czy genetyce, w Polsce zostało już wiele powiedziane. Jako studentka PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku mam możliwość uczestniczenia w badaniach lub przyglądania się przebiegom doświadczeń z jego udziałem na terenie powiatu sanockiego. Jednym z wykładowców, który znacząco przyczynił się do poznania tej rośliny jest prof. Kazimierz Klima. Wraz z dr Agnieszką Synowicz w latach 2005-2014 przeprowadzili szereg badań dotyczących zwalczania barszczu Sosnowskiego.

Pierwsza metoda unicestwienia barszczu to regularne koszenie. Z analizy wynika, iż koszenie roślin w wczesnej fazie rozwojowej jest bardziej skuteczne niż koszenie późniejsze. Na zniszczenie 97,25 proc. roślin potrzeba trzykrotnego koszenia arealu minimum przez 5 lat. Roślina ma ogromną chęć pozostawienia po sobie potomstwa, dlatego jednokrotne koszenie niewiele pomoże. Barszcz po skoszeniu nie traci już energii na rozwój liści, ale zmagazynowaną energię przeznaczają tylko na wzrost kwiatostanów.



20

Świąteczny weekend

Watra, barwne korowody, taniec i śpiew

Czy dwudniowe święto kultury Karpat Wschodnich będzie w przyszłości wakacyjną wizytówką Sanoka? Wymyślona z inspiracji przedwojennym Zjazdem Ziemi Górskich, zorganizowana przez Urząd Miasta impreza o nazwie „Karpaty – Góry Kultury” po raz drugi otrzymała szansę konfrontacji z publicznością i spodobała się, ponieważ od momentu rozpoczęcia, od sobotniego popołudnia w skansenie kolejnym punktem programu towarzyszyło duże, a potem coraz większe zainteresowanie.



10-11

Nielegalni imigranci

Ruch na „zielonej granicy”

Fala imigrantów przetacza się przez Europę, co stanowi nie lada wyzwanie dla rządzących, ale również dla samych mieszkańców. Nie jest możliwe, by zjawisko to ominęło także Polskę. Straż Graniczna uszczelnia granicę, mimo to na naszej wschodniej granicy ostatnio często zdarzają się próby nielegalnego przekroczenia, jak miało to miejsce 4 lipca, kiedy do Polski próbowała się dostać zdesperowana rodzina z Rosji.

7

Co słycać w dzielnicach?

Komisja Infrastruktury Miejskiej w terenie

Po raz kolejny, 5 lipca odbyło się objazdowe posiedzenie Komisji Infrastruktury. W trakcie wizytacji pięciu osiedli: Dąbrówka, Posada, Śródmieście, Wójtostwo, Zatorze samorządowcy spotkali się z mieszkańcami i przedstawicielami poszczególnych dzielnic. Pozostałe dwie dzielnice, Błonie i Olchowce, Komisja Infrastruktury odwiedzi już w następnym miesiącu.

4

Wywiad tygodnia

O budżecie, remontach i promocji Sanoka

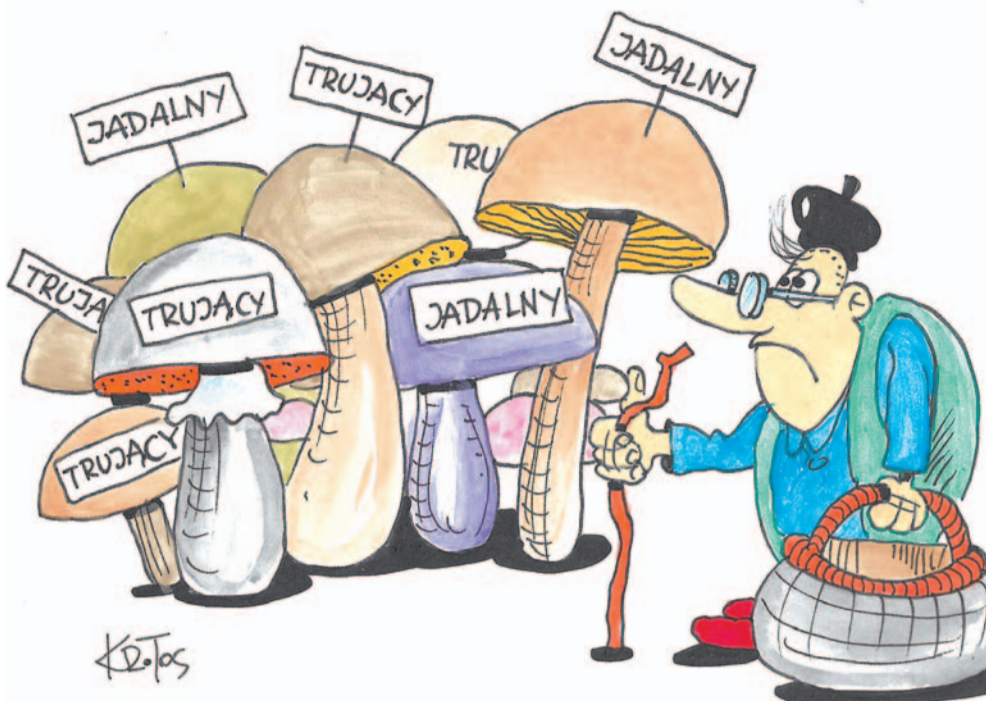
Absolutorium zostało uchwalone prawie jednogłośnie, nie licząc kilku głosów wstrzymujących się ze względów, nazwijmy je wizerunkowo-politycznymi („bo w Rzeszowie radni PiS byli przeciw”). Czym jest dla burmistrza sesja absolutoryjna?

Otrzymane absolutorium jest oczywiście dla mnie satysfakcjonujące. Budżet na rok 2016 był właściwie pierwszym przygotowywanym i realizowanym przez nas samodzielnie.



5

Dziś w numerze



Na grzyby by?

Przyroda potrafi zaskakiwać

Gość z niecodziennym znaleziskiem odwiedził naszą redakcję. Pan Mikołaj znalazł imponujący okaz grzyba w Radoszycach (gm. Komańcza). Grzyb waży bagatelę 1,1 kg i z pewnością przyciąga uwagę, dowodem załączone

zdjęcie. Pan Mikołaj mimo usilnych prób nie chciał zdradzić, jaki los czeka ten niezwykle okaz przyrodniczy.

Redakcja gratuluje znalazcy, nieśmiało sugerując cwiartowanie i suszenie.

ab

lecz przez ubranie. To nie są żarty. Amelia Piegdoń próbowała się dowiedzieć, czy barszcz Sosnowskiego można zwałczyć – napisała o wszystkim na stronie 20.

Dwóch chłopaków z Podkarpacia, Wojciech Knott i Jakub Kipa rywalizują w Mistrzostwach Świata w Paryżu w układaniu kostki Rubika; trzymamy kciuki. Dwóch trenerów piłki nożnej z Sanoka pojechało na specjalne ekskluzywne spotkanie do Warszawy. Wyszukani w Sanoku zawodnicy podpisali umowy z klubem Ciarko KH 58. Dyrektor MOSiR-u uczestniczył w wyjeździe studialnym do Holandii – o tym wszystkim muszą Państwo przeczytać na stronach sportowych, redagowanych w tym tygodniu inaczej niż zazwyczaj.

Zaglądamy też do powiatowych szkół ponadgimnazjalnych, zachęcając Państwa do udziału w dyskusji na łamach naszej gazety.

Tadeusz Barucki zabiera nas w podróż do Stanów Zjednoczonych, Robert Bańkosz – do Jureczkowej.

Miłych wakacji, koniecznie z „Tygodnikiem Sanockim”!

msw



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 4 lipca przy ulicy Przemyskiej nieznan sprawca porwał ostrym narzędziem powłokę lakierniczą samochodu marki Nissan. Właściciel oszacował straty na kwotę 1 tysiąca zł.

* 5 lipca również na ulicy Przemyskiej, pracownik na terenie zakładu, w trakcie pracy z załadunkiem towaru na naczepę pojazdu, podczas schodzenia upadł, doznając obrażeń ciała w postaci złamania kości przedramienia lewej ręki. W trakcie zdarzenia mężczyzna był trzeźwy.

* 6 lipca przy ulicy Armii Krajowej mężczyzna zawiadomił, że złodziej uszkodzając skobel, na którym znajdowała się kłódka zamykająca drzwi do piwnicy, wszedł do wnętrza, skąd zabrał rower o wartości 1,3 tysiąca zł.

* 8 lipca przy ulicy Ogrodowej nieznan sprawca ukraść pozostawiony bez nadzoru bezprzewodowy głośnik marki YBI wartości 600 zł.

* 9 lipca przy ulicy Rybickiego nieznan sprawca, wykorzystując chwilową nieuwagę 29-letniego mężczyzny, z kieszeni spodni zabrał poszkodowanemu telefon komórkowy marki Samsung o wartości około 1 tysiąca złotych.

* 9 lipca przy ulicy Witkiewicza mężczyzna zawiadomił, że złodziej dokonał przywłaszczenia jego telefonu komórkowego marki Samsung wartości 600 zł.

* 10 lipca przy ulicy Dworcowej nieznan sprawca, wykorzystując fakt chwilowego pozostawienia pojazdu bez nadzoru, uszkodził lewe zewnętrzne lustro w pojeździe marki Renault. Właścicielka oszacowała straty w wysokości 1,278 tysiąca złotych.

Gmina Komańcza

* 5 lipca w Osławicy, 70-letni mężczyzna, kierując samochodem osobowym, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wjechał do przydrożnego rowu. Obrażeń doznał 70-letni pasażer, który został przewieziony do szpitala.

Gmina Zarszyn

* 6 lipca w Pielni został zatrzymany kierowca samochodu marki Opel, który prowadził pojazd pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 2,6 promila alkoholu. Ponadto mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych do dnia 4 marca 2025 roku wydany przez Sąd Rejonowy w Sanoku.

Przed Państwem kolejny wakacyjny numer „Tygodnika Sanockiego”, w którym staramy się dotrzymać kroku barwnym korowodom, sunącym z Rynku w kierunku skansenu, a potem bawić się, razem z naszymi czytelnikami, słuchając i podziwiając zespoły, prezentujące folklor Karpat Wschodnich.

O idei imprezy promocyjnej, jaką jest ta, powtórzona dwukrotnie, a nawiązująca do przedwojennej tradycji zjazdów górskich, pod nazwą „Karpaty – Góry Kultury” rozmawiamy z burmistrzem Tadeuszem Pióro. Nie tylko o tym zresztą – także o absoltorium, o budżecie obywatelskim; wszystko na stronie 5.

Z Brukseli napływają kolejne dobre wieści na temat Via Carpathia. Powiat zastanawia się, jak pomóc przy rozwiązaniu problemu przejazdu przez Okulickiego, kiedy już ruszy budowa sanockiej obwodnicy. My, idąc śladem interwencji czytelnika, próbujemy się dowiedzieć, co zrobić, gdy na parkingu przed blokiem stoi stare auto, blokując miejsce, a niekiedy nawet stanowiąc zagrożenie.

Prezydent Andrzej Duda zawetował – korzystając z takiego prawa po raz pierwszy – nowelizację ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych, o co apelowali do niego samorządowcy. Wszyscy czekamy, co wyniknie z propo-

ycji stworzenia Funduszu Dróg Samorządowych i podwyżki cen paliw proponowanej na to konto.

Podobno kupcy przenoszą się ze stadionu przy ul. Stróżowskiej na Zielony Rynek, radni z dzielnicy Posada prosili, żeby o tym poinformować. Szerzej postaramy się omówić temat w kolejnym wydaniu gazety.

Nie ma tygodnia, byśmy nie odbierali telefonu od osoby, która, spacerując nieopodal brzegów Sanu widzi coraz większe skupiska barszczu Sosnowskiego. Widzieliśmy też na własne oczy, w redakcji, jak wyglądają oparzenia na skutek zetknięcia się z tą rośliną, nawet nie bezpośrednio,

Pierwszy „match footballowy”

Piłka w grze od 123 lat

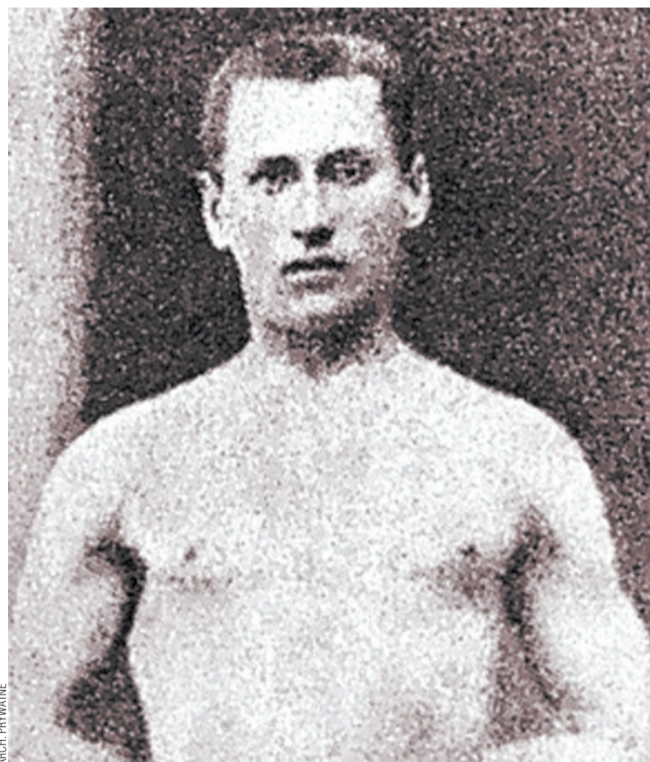
Już dzisiaj (14 lipca) meczem Wisła Płock – Lechia Gdańsk rozpocznie się kolejny sezon zmagania o mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Początek sezonu przypada w 123 rocznicę pierwszego udokumentowanego meczu piłkarskiego na ziemiach polskich.

14 lipca 1894 roku w Parku Stryjskim we Lwowie podczas II Złoty Sokolego kilka tysięcy widzów obejrzało pojedynek drużyn „Sokoła” z Krakowa i Lwowa. Spotkanie trwało zaledwie 6 minut, bo po strzeleniu gola przez 16-letniego Włodzimierza Chomiczkiego dla Lwowa, sędzia Zygmunt Wyrobek zakończył mecz i kazał „zejść z boiska”. Powodem takiej decyzji był napięty plan zlotu, zaraz miały się odbyć kolejne zawody.

Mecz ten został uznany przez ukraińskich działaczy piłkarskich za początek piłki nożnej na Ukrainie, argumentują oni swoją decyzję tym, że spotkanie zostało rozegrane na etnicznych ziemiach ukraińskich.

Strzelec pierwszego gola w dziejach polskiej piłki po II wojnie światowej został przesiedlony do Chocianowa, gdzie zmarł, w biedzie, w 1953 roku.

mn



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Pomoc materialna dla uczniów

Informacja w sprawie stypendiów szkolnych

Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium szkolne w roku szkolnym 2017/2018 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. Nr 281, poz 2781).

O pomoc materialną o charakterze socjalnym mogą ubiegać się uczniowie, którzy spełniają warunki:

- są uczniami szkół publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych oraz słuchaczami kolegów pracowników służb społecznych – do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 24 roku życia,
- są wychowankami publicznych i niepublicznych ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo w stopniu głębokim, a także upośledzonym umysłowo ze sprzężonymi niepełnosprawnościami realizację obowiązku szkolnego i obowiązku nauki (od 1.09.2017 r. – zmiana nazwy na ośrodki rewalidacyjno-wychowawcze),
- są uczniami szkół niepublicznych nie posiadających uprawnień szkół publicznych dla młodzieży i dla dorosłych – do czasu ukończenia realizacji obowiązku nauki,
- mieszkają w Sanoku,
- znajdują się w trudnej sytuacji materialnej, wynikającej z niskich dochodów na osobę w rodzinie, w szczególności gdy w rodzinie tej występuje: bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wielodzietność, brak umiejętności wypełniania funkcji opiekuńczo – wychowawczych, alkoholizm lub narkomania, a także gdy rodzina jest niepełna,
- miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być wyższa niż kwota, o której mowa w art. 8 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 12.03.2004 roku o pomocy społecznej (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 163 z późn. zm.) – wynosi ona na dzień 01.09.2016 roku 514,00 zł.

Wnioski stypendialne dla uczniów zamieszkałych na terenie Sanoka wydawane będą w terminie od 29.08.2017 r. do 15.09.2017 r. w Biurze Stypendialnym, przy ul. Rynek 7 – I piętro oraz od 30.08.2017 r. do 15.09.2017 r. w sekretariatach szkół.

Wniosek jest także dostępny na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka www.sanok.pl (pobierz) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wypełnione wnioski wraz z załącznikami należy składać w terminie od 01.09.2017 r. do 15.09.2017 r. w Biurze Stypendialnym przy ul. Rynek 7 – I piętro w godzinach pracy biura tj. 8:00 – 12:00.

Wniosek znajdą państwo pod adresem:
<http://www.sanok.pl/informacja-w-sprawie-stypendiow-szkolnych-2/>



WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

wsiz.rzeszow.pl



**Absolwenci
WSiZ najszybciej
znajdują pracę**
według Ogólnopolskiego Systemu
Monitorowania Ekonomicznych Losów
Absolwentów Szkół Wyższych

Raport Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego, 2017

PAWEŁ
student Grafiki komputerowej
i produkcji multimedialnej

**OFERTA
DYDAK-
TYCZNA**
na rok akademicki
2017/2018

**Punkt rekrutacyjny
w Twoim mieście:**

Zespół
Szkół nr 1

ul. Jana III Sobieskiego 23,
38-500 Sanok
tel. kom. 723 329 396

STUDIA I STOPNIA

Dietetyka
Filologia angielska
| Tłumaczeniowa
| z językiem chińskim*
Gospodarka
i administracja publiczna
Grafika komputerowa
i produkcja multimedialna
| Projektowanie
 gier komputerowych*
Informatyka | inżynierskie
| Programowanie*

STUDIA II STOPNIA

Administracja
Dziennikarstwo
komunikacja społeczna
Ekonomia
Informatyka **nowość**
Kosmetologia

Kosmetologia
Logistyka | inżynierskie
Media cyfrowe i komunikacja
wizerunkowa
(nowoczesne dziennikarstwo)
Psychologia w zarządzaniu
Zarządzanie
| Finanse i rachunkowość w zarządzaniu*
| Zarządzanie międzynarodowe*
| Zarządzanie bezpieczeństwem*
| Zarządzanie w turystyce*

* – odrębna ścieżka kształcenia
realizowana od 1. semestru studiów

studia
I stopnia
BACHELOR

studia
II stopnia
MASTER

nowość

Lotnictwo ogólne
(General Aviation)

Zarządzanie lotnictwem
(Aviation Management)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

Technologie sieciowe |
(Network Technologies)

Programowanie |
(Programming)

Grafika komputerowa |
(Computer Graphics)

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE

Fizjoterapia **nowość**

STUDY IN ENGLISH

Logistyka w transporcie
(Logistics in Transport)

Zarządzanie
międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

| Sieci komputerowe
(Computer Networks)

| Technologie inżynierii oprogramowania
(Software Engineering Technologies)

Lider rankingów



Gospodarowanie odpadami komunalnymi

Uszczelnić system

Krajowa Rada RIO chce, aby w rocznym sprawozdaniu budżetowym gminy ujawniały wyniki finansowe gospodarki odpadami komunalnymi. Zdaniem izb pomoże to w uszczelnieniu całego systemu.

W sprawozdaniu z działalności za 2016 r. Krajowa Rada Regionalnych Izb Obrachunkowych (KR RIO) zwróciła uwagę na problem związany z bilansowaniem się opłat z tytułu gospodarowania odpadami komunalnymi. Według przedstawicieli izb skoro na systemie gospodarowania odpadami komunalnymi samorządy nie powinny za-

rabiać, a zarazem prawidłowo ustalona stawka opłaty winna pozwolić na samofinansowanie się systemu, „to należałoby wprowadzić mechanizm ujawnienia rozliczenia zrealizowanych dochodów z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi z wydatkami poniesionymi na finansowanie systemu”.



Zdaniem izb, ujawnienie takiego rozliczenia (w zależności od wyniku – nadwyżka lub niedobór środków pocho-

dzących z opłat nad wydatkami systemu) służyłoby radnym oraz społeczności lokalnej jako impuls do ewentualnej korek-

ty wysokości obowiązujących w danej gminie stawek za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

W ocenie KR RIO najbardziej właściwym miejscem do zaprezentowania takiego rozliczenia jest sprawozdanie z wykonania budżetu gminy. Ten corocznie sporządzany – w terminie do 31 marca roku następującego po roku budżetowym – dokument zawiera część opisową, której elementem jest omówienie dochodów i wydatków budżetu gminy, w szczególności nie mniejszej niż w uchwalenie budżetowej. Dokument ten jest przedstawiany radnym i regionalnej izbie obrachunkowej (w celu jego zaopinio-

wania przez skład orzekający RIO), rozpatrywany na sesji, a następnie publikowany w dzienniku urzędowym województwa.

Zdaniem przedstawicieli RIO mechanizm ten pomoże uszczelnić system gospodarowania odpadami, zapewni rozliczenie się gmin z uzyskanych środków i ich wydatkowanie w ramach systemu, a jednocześnie da szerszą podstawę regionalnym izmom obrachunkowym, jako organom nadzoru i kontroli nad gospodarką finansową gmin, do oceny zgodności z prawem działań organów gminy.

Źródło:
Serwis Samorządowy PAP

Co sływać w dzielnicach?

Komisja Infrastruktury Miejskiej odwiedza sanockie osiedla

Po raz kolejny, 5 lipca odbyło się objazdowe posiedzenie Komisji Infrastruktury, w której uczestniczyli zastępcy burmistrza Stanisław Chęć i Edward Olejko, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, radni Komisji Infrastruktury wraz z przewodniczącym Janem Wydrzyńskim, radni poszczególnych komisji Rady Miasta, naczelnicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej i Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Jacek Gomułka i Ignacy Lorenc oraz radni dzielnic. W trakcie wizytacji pięciu osiedli: Dąbrówka, Posada, Śródmieście, Wójtostwo, Zatorze samorządowcy spotkali się z mieszkańcami i przedstawicielami poszczególnych dzielnic. Pozostałe dwie dzielnice Błonie i Olchowce Komisja Infrastruktury odwiedzi już za miesiąc.

MOSiR

Plac budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu oraz modernizowane Wierchy to pierwsze obiekty, które zwiedzili samorządowcy. W pierwszym obiekcie, który trafił na listę Ministerstwa Sportu i Turystyki jako inwestycja objęta Planem Wieloletnim, zgodnie z harmonogramem budowy wykonany jest już poziom zero, ukończone są także prace związane z instalacjami

w ramach osi priorytetowej III Czysta energia, działanie 3.2 „Modernizacja energetyczna budynków”. Dyrektor Matuszewski prezentował zebrany wymienioną blacharkę dachową nad trybunami (stare poszycie zostanie sprzedane), wzmocnione i pomalowane krokwie, następnie tzw. kaucukowanie trybuny, mające zwiększyć jej żywotność i odporność na ścieranie. Realizowany jest pomysł przeniesienia trybuny z obiektów toru lodo-



dowany tam brudny śnieg, latem przez nawożony piasek, sterty gałęzi. Głos w tej sprawie zabrał przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk, który wysunął propozycję poszerzenia parkingu,

osiedlu Wójtostwo, było miejsce przy ulicy Sadowej na wysokości dawnej „budowlanki” i garaży, w sąsiedztwie działek rekreacyjnych. Wzdłuż drogi kierowcy zatrzymują samochody osobowe, a także TIR-y. Zasadne byłoby w tym miejscu postawienie zakazu parkowania.

Bardziej problematyczną sprawą okazał się prywatny żywopłot, który przy Sadowej w stronę Kiczur wychodzi bezpośrednio na chodnik, zwięzając go o połowę. Zdaniem Mariana Osękowskiego spór z właścicielem toczy się od kilku lat, swój finał miał już w sądzie. Właściciel jest zobowiązany przyciąć żywopłot.

Bardzo istotnym problemem osiedla, przedstawionym przez radnego Ryszarda Karaczkowskiego, jest pilna potrzeba remontu ulicy Cegielnianej na odcinku łączącym tę ulicę z ulicą Sadową. Ten ważny ciąg komunikacyjny, wąski i niebezpieczny, ma bardzo zniszczoną nawierzchnię, wymagana jest zatem nowa asfaltowa nakładka.

umiejscowionego tuż przy moście Białogórskim, o tereny sportowe, które z kolei przeniesione zostałyby na pusty plac. Pozostałe miejsce zajęłyby kwietniki i alejki spacerowe. O tej koncepcji zagospodarowania terenu przy Białogórskiej przewodniczący Zbigniew Daszyk wspominał już kilkakrotnie na posiedzeniach Rady. Poparli ją pozostali radni i członkowie Komisji Infrastruktury. Takie rozwiązanie, zdaniem samorządowców, pozwoliłoby na zwiększenie miejsc parkingowych dla turystów i mieszkańców, odremontowanie zniszczonych boisk do koszykówki i upiększenie pozostałych terenów.

Kolejnym punktem, przy którym zatrzymali się radni na

szkole Publicznego nr 1, zlokalizowanych w najbliższym sąsiedztwie. Problemem też okazała się ulica Południowa, boczna Słowackiego, będąca ulicą w centrum miasta – niewyafaltowaną i pozbawioną kanalizacji i odwodnienia.

Zatorze

Dyskusję wywołała koncepcja przewodniczącego Komisji Infrastruktury Jana Wydrzyńskiego, który przypomniał o swoim pomysle oraz członka Zarządu Powiatu Damiana Biskupa i Michała Cyrana, naczelnika Wydziału Inwestycji i Zamówień Publicznych Powiatu Sanockiego, połączenia ulicy Płowieckiej z łącznikiem do ronda Beksinińskiego realizowanej obwodnicy sanockiej. Zdaniem Jana Wydrzyńskiego umożliwi to usprawnienie ruchu, szczególnie w kierunku szpitala sanockiego. Omawiany łącznik „Beksinińskiego” do łącznika miałby długość ok. 700 metrów i, w ocenie burmistrza Edwarda Olejki, koszt takiej inwestycji przekraczałby 3 miliony złotych. Sprawa będzie nadal analizowana i być może zmaterializuje się w następnej kadencji.

Posada

Najistotniejszymi sprawami poruszonymi przez przedstawicieli rady dzielnicy Posada były zapadający się chodnik, podmity przez ściekającą wodę, przy ulicy ks. Antoniego Wolka, problematyczny zakręt przy ulicy Zagumnej, gdzie właściciel prywatnej działki postawił betonowe kręgi, powodując jeszcze większe zwężenie już i tak bardzo wąskiej ulicy, brak oświetlenia i chodnika przy ruchliwej ulicy Kawczyńskiego oraz niebezpieczne skrzyżowanie przy Okrzei w okolicach łącznika z ulicą Sowią.

Tomek Majdosi



przeciwwilgociowymi, na najbliższy miesiąc firma Karpat-Bud przewiduje roboty konstrukcyjne. W trakcie wizyty padały pytania głównie o podwykonawców i zatrudnienie miejscowych pracowników. Według informacji kierownika budowy, wszyscy podwykonawcy pochodzą z okolic Sanoka, ale w sanockim Powiatowym Urzędzie Pracy są ogłoszenia o naborze na stanowisko operatorów żurawi i zbrojarzy, potrzebnych do prac przy budowie Centrum.

Po obiektach MOSiR-u oprowadzał burmistrzów i radnych Tomasz Matuszewski. Na Wierchach realizowane są dwa projekty, jeden m.in. związany z termomodernizacją budynku socjalnoadministracyjnego przy stadionie

wego i dołożenia jej tuż pod trybuną Wierchów. Dodatkowo dwa rzędy krzeseł powiększą liczbę miejsc na stadionie z 840 do ok. 1 tysiąca.

Samorządowcy mogli także zobaczyć efekty prac wewnątrz budynku, remontowaną siłownię, miejsce dla drużyn, sędziów, lekarza sportowego. Według informacji Tomasza Matuszewskiego w ramach projektów zaplanowano także budowę parkingu, kanalizacji, wymianę ogrodzenia.

Wójtostwo

Jednym z głównych problemów zaprezentowanych na Wójtostwie było zagospodarowanie terenów zalewowych przy ulicy Białogórskiej. Zimą są one oszpecone przez skła-



Rozmowa z burmistrzem Tadeuszem Pióro

O budżecie, remontach i promocji Sanoka

Absolutorium dla burmistrza zostało uchwalone prawie jednogłośnie, nie licząc kilku głosów wstrzymujących się ze względów, nazwijmy je wizerunkowo-politycznymi („bo w Rzeszowie radni PiS byli przeciw”). Czym jest dla burmistrza sesja absolutoryjna?

Otrzymałem absolutorium jest oczywiście dla mnie satysfakcjonujące. Budżet na rok 2016 był właściwie pierwszym przygotowywanym i realizowanym przez nas samodzielnie. Nikt z radnych nie głosował przeciw, radni, którzy się wstrzymali, z pewnością za rok będą głosować na „tak”. Jedynym bowiem zarzutem za poprzedni rok był dla nich zbyt mały wskaźnik inwestycyjny. A przecież w poprzednim roku przygotowywaliśmy się do inwestycji, które będą realizowane w bieżącym roku i następnym. W 2016 przygotowaliśmy dopiero projekty, co nie było łatwe bo dodatkowo w minionym roku zmieniły się przepisy dotyczące zamówień publicznych. Nie mniej realizowane inwestycje w roku 2017 będą konse-

kwencją wykonanej pracy w ocenianym roku 2016.

Realizacja budżetu 2016 w ogólnej ocenie jest bardzo dobra. Po raz pierwszy zamknęliśmy rok bez zobowiązań wymagalnych oraz bez zadłużenia, aż 1,5 mln nadwyżką. Ten wynik finansowy miasta przełoży się w sposób widoczny dla mieszkańców w tym roku.

Kiedy rozpocznie się remont dworca przy ul. Lipińskiego?

Dworzec jest pusty z powodu wycofania się z naszego rynku Arrivy – przewoźnika, który jako właściciel miał wyłączność do dworca przy ul. Lipińskiego. Choć Akt Notarialny dotyczący zakupu nieruchomości przez Miasto jest już podpisany, formalnie Miasto stanie się właścicielem terenu 15 lipca. Do tego czasu nie mamy prawa do wejścia na ten teren.

Chcę bardzo, żeby budowa nowego dworca ruszyła szybko i przebiegła sprawnie. Dlatego jesteśmy już dawno przygotowani do działania. Zaraz po przejściu placu ruszymy z pracami przygotowawczymi. Prze-

targ na budowę dworca jest już ogłoszony. Ponieważ już mamy pozwolenie na budowę, prace rozpoczną się w sierpniu.

Jakie nastąpią zmiany w budżecie obywatelskim w roku 2018?

Decyzją Rady Miasta budżet obywatelski zachowa formę dzielnicową. W tym roku kwota przeznaczona do dyspozycji mieszkańców została zwiększona i wyniesie 420 tys. zł. tj. po 60 tys. na dzielnicę. Proszę pamiętać, że budżet obywatelski w Sanoku funkcjonuje dopiero w tej kadencji, wcześniej mieszkańcy nie mieli takiej możliwości, by samodzielnie decydować o wyborze inwestycji w mieście. Dlatego zainteresowanie, a co ważniejsze aktywność Sanoczan nie była jeszcze w minionych latach taka, jak byśmy sobie tego życzyli. Jestem jednak przekonany, że tegoroczna edycja wzbudzi dużo większe zainteresowanie. Zrealizowane inwestycje z minionych lat świadczą o tym, że obywatele jednak mogą realnie wpływać na inwestycje w ich dzielnicach.



reszu i Bukowiny. Odwiedzą nas również, tak jak i obecnie, górale z innych części Karpat: od Austrii, przez Słowację i Czechy, południową Polskę i Ukrainę, przez Rumunię, aż po Serbię. Myślę, że Sanok jest najlepszym miejscem w Polsce na takie wydarzenie kulturalne. Tu wszak łączą się Karpaty Zachodu i Wschodu, a co za tym idzie nieprzebrane bogactwo i różnorodność wspaniałych kultur. Musimy skorzystać z tego niezwykle położenia geograficznego – my, mieszkańcy Sanoka – „Bramy Karpat”.

W czasie wakacji Miasto organizuje różne wydarzenia kulturalne dla mieszkańców, praktycznie w każdy weekend. Chcę serdecznie zaprosić sanoczan na seanse filmowe, które odbywają się w każdy piątek w kinie plenerowym na dziedzińcu Zamku. Zachęcam także do udziału w weekendach muzycznych na Rynku. Frekwencja podczas ostatniego takiego weekendu pokazała, że mieszkańcy naszego miasta potrzebują takiej formy rozrywki. Szczególnie mocno zapraszam na tegoroczną edycję Jarmarku Ikon, który odbędzie się na Rynku w dniach 12-13 sierpnia. Wszystkie szczegóły i dokładny kalendarz imprez organizowanych przez Urząd Miasta znajduje się na naszej stronie internetowej sanok.pl.

rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

W tym roku będziemy mieć możliwość głosowania dłużej, dodatkowo w kilku miejscach publicznych oraz tak jak w minionych latach przez Internet. Szczegóły poznamy już niebawem, Rada Miasta już podjęła uchwałę w tej sprawie.

Nadeszły wakacje. Co weekend odbywają się imprezy miejskie. Jaka jest idea święta Kultury Karpat Wschodnich? Co burmistrz sądzi o jej walorach promocyjnych? Co powiedzieli o weekendowym pobycie w Sanoku goście z Kamieńca Podolskiego i Gyongyos?

Podczas święta gór „Karpaty – Góry Kultury” Sanok stał się polską stolicą Karpat Wschodnich. Wystąpiły u nas zespoły: pogórzeńskie, łemkowskie i bojkowskie, polskie, ukraińskie, słowackie i romskie. Ta impreza to tylko skromny początek ważnego święta ludzi gór. Chciałbym, żeby to wydarzenie co roku się rozrastało, na wzór najsłynniejszych tego typu imprez w Europie.

Według planów na przyszły rok usłyszymy w Sanoku również słynnych huculów, słowackich Rusnaków, rumuńskie zespoły z Maramu-

Nadesłane z Brukseli

Via Carpathia przyspiesza

18 firm i konsorcjów ubiega się o realizację 75-kilometrowego odcinka S19 Rzeszów-Barwinek, stanowiącego część szlaku Via Carpathia. Przetarg obejmuje wykonanie koncepcji programowej z pełnym rozpoznaniem geologicznym budowy drogi ekspresowej S19 wraz z infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi. – To decydujący odcinek z punktu widzenia Rzeszowa i całego Podkarpacia, które dzięki temu realnie otworzy się na południe Europy - uważa Tomasz Poręba.

W ramach zamówienia wykonawca ma przygotować koncepcję programową, obejmującą m.in. analizę i prognozę ruchu, opracowania ekonomiczno-finansowe, organizację i bezpieczeństwo ruchu, dokumentację geologiczno-hydrologiczną i opinię geotechniczną. Podczas kolejnego etapu przetargu nastąpi ocena ofert a także zbadanie czy wykonawcy, których oferty zostały ocenione jako najkorzystniejsze, nie podlegają wykluczeniu i spełniają warunki udziału w postępowaniu.

Przetarg został podzielony na cztery zadania: Babica - Domaradz (23 km), Domaradz - Miejsce Piastowe (22 km), Miejsce Piastowe - Dukla (10 km) i Dukla - Barwinek (18 km). Na całej długości tej części S19 planowana

jest budowa 3 tuneli, 42 estakad o łącznej długości ponad 15 km i przejścia dla zwierząt.

Przeprowadzenie przetargu było możliwe dzięki decyzji ministra transportu i staronom europośła Tomasza Poręby, których efektem było przyznanie prawie 70 mln zł na przygotowanie koncepcji programowej budowy drogi ekspresowej S19 od Rzeszowa do Barwinka. Wcześniej udało się uzyskać pozytywną decyzję środowiskową dla budowy tego odcinka.

- Via Carpathia przyspiesza coraz bardziej i nie mam wątpliwości, że po niedawnej decyzji rządu o przyznaniu 21 mld zł na budowę tego szlaku w Polsce inwestycja nabierze jeszcze większego tempa - mówi Tomasz Poręba. - Zostały rozpisane wszyst-



kie przetargi na budowę tej drogi w kierunku Lublina, zagwarantowano także środki na odcinek Rzeszów-Babica. Otwarto również część obwodnicy Lublina w ciągu

drogi S19, ruszył II etap przetargu na obwodnicę Stalowej Woli i Niska oraz na odcinek Lasy Janowskie-Nisko - przypomina europoseł PiS.

mn

Zdarzyło się w lipcu

Smutna rocznica

Rok temu Sejm przyjął uchwałę w sprawie tzw. Zbrodni Wołyńskiej, ustanawiając dzień 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa.

Czerwiec 1943 roku. Dmytro Kljaczkiwskij „Kłym Sawur”, nieformalny przywódca OUN-B UPA, wydaje rozkaz komendantom w zachodnich powiatach Wołynia wymordowania Polaków i dokonania czystek etnicznych na tym terenie. Wyznaczoną datą na eksterminację był dzień 11 lipca, niedziela, kiedy większość Polaków szła do kościoła. Według ustaleń Ewy i Władysława Siemaszków, historyków i autorów jednego z najlepszych opracowań dotyczących zagadnienia ludobójstwa ludności polskiej na Wołyniu i Podolu, oddziały UPA zaatakowały jednocześnie 96 miejscowości w powiatach horochowskim i włodzimierskim oraz trzy w powiecie kowelkim. Ten sam los 12 lipca spotkał pozostałe 50 miejscowości powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. Kolejna fala mordów nastąpiła z 15 na 16 lipca. Ostrożne szacunki Ewy i Władysława Siemaszków mówią o ok. 150 tysiącach bestialsko zamordowanych Polaków w całej akcji eksterminacji dokonanej przez nacjonalistów

ukraińskich. To samo źródło podaje, że w akcjach odwetowych zginęło blisko 10 tysięcy Ukraińców. Bez wątpienia jest to jedna z najtragiczniejszych kart historii Polski okresu II wojny światowej, przemilczana w czasach komunizmu i długo w okresie III Rzeczypospolitej.

Konflikt polsko-ukraiński narastał już od lat 20. ubiegłego stulecia. Jedną z pierwszych zbrodni dokonanych przez młodych nacjonalistów, rodzącej się organizacji UPA, był zamach 29 sierpnia 1931 roku, kiedy w Truskawcu zabito posła Tadeusza Hołówkę, gorącego zwolennika porozumienia polsko-ukraińskiego.

Pierwszą spektakularną, i niestety krwawą, akcją nacjonalistów w czasie okupacji była rzeź w Parośli, w dawnym powiecie sarneńskim, ok. 155 Polaków w nocy z 8 na 9 lutego 1943 roku. Jak się później okazało, była ona zapowiedzią przyszłych tragicznych wydarzeń, których symboliczną datą jest dzień 11 lipca.

TM

Interwencje czytelników

Problemy ze złomem

Pozostawiony wrak czy uszkodzony samochód na parkingu stanowią nie lada kłopot. Raz, że zajmują miejsca parkingowe, dwa szpecą teren, mogą również zagrażać mieszkańcom, chociażby z tego powodu, że w razie akcji ratunkowej pojawiają się trudności z ich usunięciem.

Jak wyjaśnia Marek Przystasz, komendant Straży Miejskiej, interwencje straży lub policji są zasadne tylko w przypadku pozostawionych samochodów na drogach publicznych: miejskich, powiatowych, wojewódzkich itd. Reguluje to Prawo o Ruchu Drogowym, art. 50a z rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie usuwania pojazdów pozostawionych bez tablic rejestracyjnych lub których stan wskazuje na to, że nie są używane. Wówczas pojazd zostaje odholowany na koszt właściciela. Jednak większość sanockich parkingów to własność spółdzielni mieszkaniowych i w ich gestii leży załatwienie sprawy i usunięcie takiego samochodu. Spółdzielnie mieszkaniowe lub inne instytucje będące właścicielem lub zarządcą placu, na którym zaparkowany jest uszkodzony pojazd, mogą w regulaminie użytkowania placu ustalić opłaty za dłuższe pozostawienie samochodu i obciążyć kosztami właściciela.

W 2017 roku, według informacji Marka Przystasza, na terenie miasta interweniowano w 13 przypadkach pozostawienia uszkodzonych aut. 8 pojazdów zostało już usuniętych, 6 przez samych właścicieli, 2 przez miasto. Procedura zakłada na początku ustalenie właściciela, wysy-



lane są do niego pisma, jeżeli natomiast nie zostaje ustalony właściciel lub nie zgłasza się on na wezwanie, Gmina Miasta Sanoka na własny koszt odholowuje samochód, płaci też za każdy dzień parkowania, w dalszej kolejności, po upływie 6 miesięcy staje się właścicielem samochodu. Wówczas powoływany jest rzeczoznawca, który określa wartość pojazdu. Jeżeli wynosi ona poniżej 2 tysięcy złotych, auto złomuje się, jeżeli powyżej tej sumy, pojazd zostaje sprzedany. Zazwyczaj, w drodze przetargu, starostwo wyznacza fir-

mę, która odholowuje uszkodzone pojazdy na miejsce ich parkowania. Przeważnie zajmuje się tym firma SAN GLASS Andrzej Skulich, przy ulicy Lipińskiego. Wydział Komunikacji i Transportu Powiatu Sanockiego jest podmiotem odpowiedzialnym za ustalenie firmy holującej, reguluje to, podobnie jak stawki za usługę i opłaty parkingowe, rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie usuwania pojazdów pozostawionych bez tablic rejestracyjnych lub których stan wskazuje na to, że

nie są używane. Według informacji Jana Wydrzyńskiego, naczelnika Wydziału Komunikacji i Transportu Powiatu Sanockiego, trwają przymiarki starostwa, by powiat z mocy ustawy, bez ogłaszania corocznego przetargu, powierzył te czynności podległej jednostce organizacyjnej. Z pewnością, jak dodaje Jan Wydrzyński, patowe sytuacje związane z usunięciem kłopotliwych pojazdów wraz z ustaleniem ich właścicieli, wymagają nowelizacji przepisów ze strony resortu administracji.

Tomek Majdosz

Wokół obwodnicy sanockiej

Sporny odcinek

Najbardziej newralgicznym odcinkiem, na którym realizowana będzie obwodnica sanocka, jest ulica Okulickiego, będąca drogą powiatową, w okolicy której ma swoją lokalizację 31 firm. W tej strefie ekonomiczno-przemysłowej zatrudnionych jest blisko tysiąc pracowników z miasta i okolic. Dlatego spory kontrowersji wzbudza zorganizowanie objazdu na tym terenie.

Oprócz przeprowadzenia objazdu, kwestię sporną stanowiło zezwolenie kategorii I dla ruchu pojazdów firmy kamieniarskiej przewożącej surowiec z kamieniołomu w Komańczy. Z uwagi na ograniczoną nośność dwóch mostów w okolicy Bukowska, starostwo prowadziło negocjacje z przedsiębiorstwem. Ostatecznie zarządca drogi, po konsultacjach z Powiatowym Zarządem Dróg i Wydziałem Komunikacji i Transportu, zatwierdził zezwolenie na przejazd pojazdów ponadnormatywnych z zachowaniem warunków ze stałej organizacji dróg i ograniczeń nośności mostów.

Ponadto 6 lipca na posiedzeniu Powiatowej Komisji

Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przedstawiciele policji zobowiązali się do wzmoczonej kontroli odcinka drogi pomiędzy Pisarowcami a Markowcami, jak postulowała sołtys Markowiec.

W kwestii spornej dotyczącej objazdu, która była poruszana dwukrotnie na zebraniu przedstawicieli firmy MAXBÖGL Polska sp. z o. o. oraz zainteresowanych właścicieli firm ze strefy przemysłowej, na chwilę obecną została zatwierdzona już trzecia koncepcja. Zakłada ona przejazd przez teren PSS.

– Biorąc pod uwagę interes mieszkańców Markowiec, Niebieszczań, Prusieka, Sanoczka, a także pracowników i właścicieli firm z Okulickiego,

starostwo wyklucza i nigdy nie brało poważnie pod uwagę objazdu aż przez Markowce. W tej sprawie istotne jest, aby w jak najmniejszym stopniu utrudniać działalność tej strefy i zwrócić również szczególną uwagę na bezpieczeństwo pieszych. Dlatego brany pod uwagę jest pomysł utworzenia jak najkrótszego odcinka objazdu – mówi Jan Wydrzyński, naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu.

Co istotne, nikt z powiatu, podmiotu będącego zarządcą ulicy Okulickiego, nie został na żadne z tych spotkań w sprawie zorganizowania objazdu zaproszony. Nawet na to w Sali Herbowej. Podobno organizował je Wiesław Kijowski, jeden z przedsiębiorców. Niemniej starosta Konieczny zatwierdził trzecią koncepcję, która jak się okazało nie jest ostateczną. Otóż większość zainteresowanych właścicieli firm uważa, że najbardziej optymalnym jest wariant poprowadzenia objazdu przez tereny Agromy. Aby powstał, potrzebne jest wyburzenie części budynku firmy oraz porozumienie z prywatnym właścicielem terenów, przez które przebie-

gnie część objazdu. Grunty te sąsiadują bezpośrednio z terenami firmy Ciarko. Według informacji Jana Wydrzyńskiego właściciel Agromy zgadza się z takim pomysłem. W chwili obecnej jeden z podmiotów, zasiedziały tam od lat, przenosi swoją firmę w inne miejsce. Natomiast starostwo czeka na przesłanie przez wykonawcę firmy MAXBÖGL opracowanej czwartej koncepcji organizacji ruchu. Ma to nastąpić w przeciągu kilku tygodni. Wiadomo, że bypass drogowy, stanowiący objazd, mógłby mieć szerokość ok. 6 metrów. Ale jest pewien problem, jak sygnalizuje wykonawca. Podobno współwłaściciele działki nie mogą się wzajemnie porozumieć i sprawa na jakiś czas utknęła. Czy potrzebna będzie jakaś mediacja, na przykład innych przedsiębiorców ze strefy ekonomiczno-przemysłowej, a może samego burmistrza, trudno obecnie przesądzić. Miejmy nadzieję, że zwycięży interes ogólnospołeczny, który nie musi być w konflikcie z prywatnym.

Tomek Majdosz

Prawnik radzi

Zostałam wezwana jako świadek w sprawie cywilnej, która toczy się przed sądem oddalonym od mojego miejsca zamieszkania o kilkaset kilometrów. Mam małe dziecko i nie jestem w stanie zgłosić się w sądzie zgodnie z wezwaniem. Czy istnieje taka możliwość, żeby przesłuchał mnie sąd w miejscu mojego zamieszkania?

Małgorzata z Sanoka

Kodeks postępowania cywilnego w art. 235 stanowi, iż postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym, chyba że sprzeciwia się temu charakter dowodu albo względem na poważne niedogodności lub niewspółmierność kosztów w stosunku do przedmiotu sporu. Wyjątki od przeprowadzenia dowodu przed sądem orzekającym uzasadnione są właściwościami fizycznymi lub technicznymi dowodu lub miejscem, w którym się znajdują. Poważne niedogodności to np. stan osoby, która powinna być przesłuchana w charakterze świadka, pozbawienie wolności, znaczna odległość miejsca zamieszkania od siedziby sądu orzekającego.

W pani przypadku prawdopodobnie sąd orzekający zleci przeprowadzenie dowodu in situ (sąd wezwany), tj. sądowi rejonowemu, najbliższemu dla pani miejsca zamieszkania. Aby było to możliwe musi pani złożyć odpowiedni wniosek do sądu, który wezwał panią na świadka. Wniosek trzeba uzasadnić i wskazać okoliczności uniemożliwiające przyjazd. Takimi okolicznościami oprócz znacznej odległości może być również choroba, inwalidztwo czy opieka nad dziećmi.

Bliżej kwestię tę określa regulamin urzędowania sądów powszechnych. Stosownie do § 118 jeżeli odległość od miejsca zamieszkania świadka jest mniejsza do siedziby sądu orzekającego niż do siedziby sądu, w którego okręgu świadek mieszka, zlecenie przeprowadzenia dowodu temu sądowi nie jest dopuszczalne, chyba że uzasadniają to szczególne warunki komunikacyjne (ust. 1). Nie należy także zwracać się

o przesłuchanie świadków od innego sądu, jeżeli odległość między miejscem ich zamieszkania a siedzibą sądu orzekającego nie przekracza 50 km, chyba że równocześnie świadkowie mają być obecni w czasie oględzin lub też nie mogą się stawić w siedzibie sądu orzekającego z powodu przeszkód trudnych do usunięcia (ust. 2). Reguły te stosuje się odpowiednio do przesłuchania stron i biegłych (ust. 3). W zasadzie zatem, jeśli strona zamieszkuje w odległości większej niż 50 km od siedziby sądu orzekającego, sąd może skorzystać z pomocy sądowej (czyli wezwać inny sąd do przeprowadzenia przesłuchania). Przepis nie nakłada jednak na sąd orzekający bezwzględnie obowiązku skorzystania z niej.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz. U. z 2016 r. poz. 1822 ze zm.)
2. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. - Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 2316 ze zm.)



Przygarnij kociaka

Zakapiorek i Bazylia, Elza i Alma to 1,5 miesięczne kociaki. Wszystkie zostały porzucone na pastwę losu; znalezione w pudełku po butach, a kotka błąkała się po sanockim deptaku, głodna i brudna.

Wszystkie kociaki zostały odrobaczone, korzystają z kuletki i rozpiera je energia. Są mizianie i rozkoszne :) Aktualnie przebywają w domach tymczasowych u inspektorów OTOZ Animals, ale szukamy im pilnie domów na stałe. kontakt:

790811000 lub 693972837

Problem nielegalnych imigrantów

Ruch na „zielonej granicy”

Fala imigrantów przetacza się przez Europę, co stanowi nie lada wyzwanie dla rządzących, ale również dla samych mieszkańców. Nie jest możliwe, by zjawisko to ominęło także Polskę. Straż Graniczna uszczelnia granicę, mimo to na naszej wschodniej granicy ostatnio często zdarzają się próby nielegalnego przekroczenia, jak miało to miejsce 4 lipca, kiedy do Polski próbowała się dostać zdesperowana rodzina z Rosji.

Nasz kraj nie jest celem podróży imigrantów

– Od początku roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali na „zielonej granicy” 65 nielegalnych imigrantów, których celem była migracja stricte ekonomiczna; tzn. w większości przypadków planowali oni podróż na Zachód Europy. Emigranci Polskę traktują jako kraj tranzycyjny. Na ochranianym odcinku, czyli na granicy bieszczadzkiej, obserwujemy wzrost presji migracyjnej, ale nie są to duże cyfry, zmieniła się natomiast specyfika przekroczeń – wyjaśnia major Elżbieta Pikor, rzecznik prasowy BOSG.

Przypomnijmy: nad ranem 4 lipca strażnicy z bieszczadzkiej placówki w Stuposianach zatrzymali rodzinę z południowo-wschodniej Rosji (okolice Kurska) z czwórką małych dzieci. Najmłodsza dziewczynka ma rok, najstarsza dziesięć lat. Pozostałe dzieci to chłopcy w wieku dwu i pięciu lat, matka dzieci jest w piątym miesiącu ciąży.

Rodzinę zatrzymano tuż przy granicy polsko-ukraińskiej, w okolicach nieistniejącej

bieszczadzkiej wioski Beniowa. Według informacji funkcjonariuszy Straży Granicznej, aby dostać się z Ukrainy do Polski, w tym miejscu trzeba pokonać górne źródła rwącego Sanu.

W nocy, kiedy rodzina przekraczała granicę, temperatura w Bieszczadach spadła do ośmiu stopni Celsjusza, wiał silny wiatr i padał deszcz. Po przejściu Sanu Rosjanie byli przemoczeni, wyziebnieni i głodni. Próbowali w lesie rozpaść ognisko, ale z uwagi na dużą wilgotność powietrza, nie udało im się to.

– Funkcjonariusze działali bardzo szybko, zmobilizowano wszystkie środki i siły. Każdy miał na uwadze to, że w grupie znajdowały się małe dzieci – mówi major Elżbieta Pikor.

Strażnicy, którzy brali udział w akcji, natychmiast udzielili rodzinie pierwszej pomocy, na miejsce wezwali pogotowie ratunkowe. Okazało się, że dzieci miały gorączkę i pierwsze objawy choroby. Do czasu przyjazdu karetki dzieci okryto kocami, rodzinę nakarmiono i napojono. Wszyscy trafili do ustrzyckiego szpitala, decyzją sądu rodzina została umieszczona w Ośrodku dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej.



ARCH. STRAŻY GRANICZNEJ

– Wprawdzie ostatnio rejestruje się wzmożony ruch na granicy, ale ta zewnętrzna granica Unii Europejskiej jest dokładnie monitorowana, służby graniczne są wyposażone w sprzęt techniczny i elektroniczny pozwalający skutecznie wykrywać zarówno próby przekroczenia „zielonej granicy”, jak i przypadki przemytu ludzi w samochodach przejeżdżających przez podkarpackie przejścia graniczne. Ponadto obserwujemy, że w większości przypadków migracja ma charakter zorganizowany; na przykład grupa składa się z kilku nielegalnych imigrantów, a w organizację ich przetrwania jest zaangażowanych dwóch lub nawet trzech organizatorów bądź przewodników – dodaje major Elżbieta Pikor.

Funkcjonariusze Straży Granicznej wspominają o kilku spektakularnych akcjach, które miały miejsce w ostatnich latach.

Sierpień 2014: Strażnicy w Korczowie, w komorze autocystrny znaleźli, półprzytomnego i skrajnie wykończonego Syryjczyka. Mężczyzna tracąc świadomość, zdołał jeszcze przeraźliwym głosem zawołać pomoc. Dzięki temu funkcjonariusze, ujawniając jego skrytkę, uratowali Syryjczykowi życie. Imigrant podróżował do Niemiec.

Marzec 2015: Policja jasielska zatrzymała i przekazała Straży Granicznej pięciu nielegalnych emigrantów z Pakistanu. O zdarzeniu poinformował kierownika TIR-a, który zauważył, że na jasiel-

skim rondzie z jego naczepy wyskoczyła piątka mężczyzn w wieku od 17 do 44 lat. Zatrzymani nie posiadali dokumentów, z ich relacji wynika, że włamali się do naczepy na parking w Grecji. Ich celem było dostanie się do Niemiec.

Kwiecień 2015: Na lotnisku w Jasionce Straż Graniczna, na pokładzie małego samolotu Piper Saratoga, odkryła czterech nielegalnych imigrantów, dwóch narodowości palestyńskiej, jednego Irakijczyka i nieletniego Syryjczyka. Samolot leciał z Grecji do Szwecji, postój techniczny miał w Jasionce, gdzie funkcjonariusze postanowili dokonać odprawy granicznej. Wyraźnie zaskoczony pilot twierdził, że nie wie, kim są zatrzymani mężczyźni i że

zabrał ich przypadkiem. Ostatecznie obywatel Szwecji otrzymał zarzut organizowania innym osobom przekraczania granicy wbrew przepisom, a imigranci trafili do strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców.

Luty 2016: W miejscowości Dziewięcierz koło Horyńca dachował samochód marki BMW. Na miejscu okazało się, że w środku znajdowało się trzynaście osób, które były nielegalnymi imigrantami z Turcji. W samochodzie „upchanych” było siedmioro dzieci. W wyniku wypadku uszkodzone zostały dwie dorosłe osoby i trójka dzieci. Funkcjonariusze Straży Granicznej próbowali zatrzymać do kontroli dwa auta. Pierwsze z nich zatrzymało się na poboczu, kierowca drugiego przyspieszył i zaczął uciekać. Po ustaleniach okazało się, że w pierwszym samochodzie podróżowało trzech „pilotów-przewodników” z Austrii. Celem podróży były Niemcy, za „pomoc”, „piloci-przewodnicy” żądali 15 tysięcy Euro.

Najtragiczniejszym wydarzeniem, jakie pamiętają funkcjonariusze Straży Granicznej, była dramatyczna ucieczka „na zachód” w 2007 roku, kiedy to w Bieszczadach podczas nielegalnego przekraczania granicy zgubiła się Czeczenka z czwórką małych dzieci. Trójka z nich, niestety, zmarła.

Tomek Majdosz

O nas w Sejmie

Więcej zapłacimy za paliwo?

Najbardziej potrzebne samorządy będą mogły otrzymać dofinansowanie na budowę lub przebudowę dróg w wysokości do 80 proc. kosztów realizacji inwestycji – zakłada projekt ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych. Przychody FDS będą stanowić głównie wpływ z nowoprowadzanej opłaty drogowej, której stawka została ustalona na poziomie 20 gr. za litr paliwa.

Nowy organ rządowy

Złożony w czwartek 6 lipca przez posłów PiS projekt ustawy przewiduje zmianę zasady finansowania dróg zarządzanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Parlamentarzyści zaproponowali utworzenie Funduszu Dróg Samorządowych, który ma być organem rządowym, zarządzającym systemem dofinansowania budowy i modernizacji dróg gminnych, powiatowych oraz mostów na drogach wojewódzkich. Instytucja ma zająć się także finansowaniem infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w pasie drogowym, administrowanym przez samorządy.

Kompetencje wojewody

W projekcie założono, że Fundusz Dróg Samorządowych



będzie funkcjonował na analogicznych zasadach, jak działający dotychczas Krajowy Fundusz Drogowy. Natomiast szczegółowe warunki finansowania zadań ze środków fun-

duszu mają być określone w umowach zawieranych przez wojewodę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Z kolei BGK będzie przekazywał pieniądze wojewodzie,

który rozdysponuje je jednostkom samorządu terytorialnego.

Ważne, jaki dochód

Według projektu wysokość wsparcia inwestycji będzie zależała od średniego dochodu na mieszkańca w danym samorządzie. W przypadku jednostek samorządu terytorialnego, w których dochód własny na mieszkańca przekracza 50 proc. średniego dochodu własnego na mieszkańca danego rodzaju jednostek samorządu terytorialnego w skali kraju, ograniczenie wielkości dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych wyniesie do 50 proc.

Z kolei gminy i powiaty, które posiadają dochód na mieszkańca poniżej 50 proc. średniego dochodu własnego na mieszkańca danego rodzaju jednostek samorządu terytorialnego, mogą liczyć nawet na 80 procentowe pokrycie kosztów realizacji inwestycji przez FDS.

Wojewoda albo minister

Projekt ustawy zakłada, że wojewoda będzie przeprowadzał nabór wniosków o dofinansowanie na modernizację lub budowę drogi. Następnie wnioski będą oceniane przez komisję wojewódzką, po czym wybrane projekty inwestycji zostaną skierowane do zatwierdzenia przez ministra infrastruktury i budownictwa. Po pozytywnej weryfikacji przez szefa resortu, wojewoda będzie zawierał umowę z jednostką samorządu terytorialnego i kontrolował realizację umowy.

Posłowie zaproponowali również, aby wnioski szczególnie istotne dla zapewnienia spójności sieci dróg lub bezpieczeństwa ruchu były oceniane bezpośrednio przez ministra, z pominięciem komisji powołanej przez wojewodę.

Paliwa silnikowe i gaz

W projekcie ustawy zaznaczono, że głównym źródłem przychodów Funduszu Dróg Samorządowych będą wpływy z nowo wprowadzanej opłaty drogowej. Nowej opłacie podlegać będzie wprowadzanie na rynek krajowy

paliw silnikowych oraz gazu, wykorzystywanych do napędu silników spalinowych. Według projektu stawka opłaty drogowej będzie wynosić odpowiednio 200 zł za 1 tys. litrów benzyny lub oleju napędowego i 369,69 zł za 1000 kg gazów i innych wyrobów.

Od 4 do 5 miliardów zł rocznie

Z szacunków projektodawców wynika, że stawka opłaty drogowej zapewni wpływ w wysokości ok. 4-5 mld zł rocznie. Połowa kwoty zostanie przeznaczona na Funduszu Dróg Samorządowych natomiast reszta wpływów z opłaty drogowej zasili Krajowy Fundusz Drogowy.

W uzasadnieniu projektu ustawy podkreślono, że „zaproponowane zmiany mają zapewnić większą ilość oraz stabilność środków finansowych na dofinansowanie dróg samorządowych oraz zwiększenie elastyczności w wydatkowaniu tych środków dzięki rezygnacji z planowania rocznego”.

Źródło:
Serwis Samorządowy PAP
Oprac. FZ

32 Polaków weźmie udział w Mistrzostwach Świata w układaniu kostki Rubika w Paryżu

The 2017 World Rubik's Cube Championship

4 dni zawodów, 18 kategorii, około 1100 uczestników z niemal 70 krajów świata, a w tym 32 Polaków. Wśród nich między innymi Michał Pleskowicz – rekordzista kraju, Maciej Czapiewski – rekordzista w konkurencji 2x2x2, Jakub Kipa – mistrz w układaniu kostki stopami czy Wojciech Knott, laureat Mistrzostw Europy w konkurencji Rubik's Clock. Już niebawem najlepsi „speedcuberzy” zmierzą się podczas dziewiątych Mistrzostw Świata w układaniu kostki Rubika organizowanych 13-16 lipca w Paryżu w Docks de Paris. Najlepsi rozwiązują tę łamigłówkę w 5 sekund – rekord świata Australijczyka Feliksa Zemdegsa to 4.73 sekundy!

Uczestnicy mistrzostw będą rywalizować w takich konkurencjach, jak układanie kostki za pomocą jak najmniejszej liczby ruchów, z zamkniętymi oczami, jedną ręką czy stopami. Punktem kulminacyjnym będzie jednak układanie klasycznej kostki Rubika na czas. Organizatorzy przygotowali pulę nagród w wysokości 20 700 euro, a najwyższa możliwa wygrana to 3000 euro.

Szanse polskiej reprezentacji

Nasi reprezentanci mają duże szanse na dobre wyniki, ponieważ od lat znajdują się

w światowej czołówce. Podczas ostatnich Mistrzostw Europy, które odbyły się w 2016 roku w Pradze, zdobyli jedenaście medali, z czego aż pięć złotych, natomiast z Mistrzostw Świata w 2015 roku w São Paulo przywieźli cztery krążki – trzy srebra i jeden brąz.

Kostka Rubika i związane z nią zawody cieszą się nieślabnącą popularnością na całym świecie. Rekord świata pobity podczas pierwszych Mistrzostw Świata w Budapeszcie w 1982 roku nie robi już na nikim wrażenia. Jak podaje na swojej stronie Pol-



skie Stowarzyszenie Speedcubingu, ówczesny rekordzista z wynikiem 22.95 sekund zajmowałby w dzisiejszym światowym rankingu 31182 miejsce! – mówi Ewa Turowska – koordynator ds. marketingu z firmy TM Toys sp. z o.o., która jest dystrybutorem kostki Rubika w Polsce.

Oprócz rywalizacji w różnych kategoriach, podczas zawodów odbędzie się także Pierwszy Puchar Narodów kostki Rubika, podczas którego zawodnicy z poszczególnych krajów będą rywalizować w trzyosobowych drużynach. Na widzów i uczestników w Docks de Paris czekają też liczne atrakcje: animacje, stoiska, wystawy, gry planszowe, puzzle i inne ciekawostki związane z najsłynniejszą łamigłówką świata.

Skąd się wzięła kostka Rubika?

Kostka Rubika powstała w 1974 roku. Jej pomysłodawca – węgierski architekt

Ernö Rubik – chciał za jej pomocą rozwijać wyobraźnię przestrzenną u studentów. Sam po raz pierwszy układał ją ponad miesiąc. Kostka szybko okazała się ogromnym hitem na całym świecie – łącznie sprzedano ponad 450 milionów egzemplarzy, co oznacza, że posiada ją 5,8% światowej populacji. To czyni ją najlepiej sprzedającą się zabawką wszechczasów. Łamigłówkę rozwiązują m.in. piosenkarz Justin Bieber, aktorzy Will Smith i Chris Pratt czy piłkarz David Silva.

Układanie zabawki polega na stosowaniu odpowiednich algorytmów. Najlepsi robią to w czasie poniżej pięciu sekund, ale istnieją ponad 43 tryliony możliwych kombinacji. Już w 1995 roku obliczono, że wszystkie z nich można rozwiązać w maksymalnie 20 ruchach. Numer ten nazywany jest numerem Boga, a skojarzona kombinacja algorytmem Boga.

ab

Studia magisterskie na PWSZ w Sanoku

Same korzyści na wyciągnięcie ręki

Egzaminy magisterskie zdawali studenci kierunku praca socjalna. Między innymi Witold Jawor, który licencjat z finansów i bankowości obronił 18 lat temu na Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Od tego czasu jest czynny zawodowo, a także społecznie, mieszka w Rzepedzi, pracuje w Sanoku, przez trzy kadencje pełnił funkcję radnego gminy, obecnie jest radnym powiatowym.



O tym, dlaczego podjął studia i czemu wybrał Sanok, a także w jakim stopniu spełniły one jego oczekiwania i co zaskoczyło go tutaj najbardziej – opowiada w rozmowie z Anną Strzelecką.

– Na skutek różnych życiowych okoliczności, tuż po licencjacie, zmuszony byłem podjąć pracę zawodową. A kiedy człowiek ma już zorganizowane, aktywne życie, pracuje, założył rodzinę, ciężko wyrwać mu się, zwłaszcza

z Bieszczad, na studia do większych ośrodków. Dlatego możliwość zrobienia studiów magisterskich na miejscu bardzo mi odpowiadała, ponieważ mogłem pogodzić obowiązki zawodowe i rodzinne z nauką. Poza tym jako wieloletni radny, chciałem dokładnie poznać sprawy związane z pracą socjalną, a jako że pełna nazwa kierunku brzmi: „Praca socjalna z elementami organizacji i zarządzania” – liczyłem, że pozwolą mi one zgle-

bić i usystematyzować zagadnienia znane mi dotąd od strony praktycznej, takie jak chociażby konstrukcja budżetu.

Postanowiłem podjąć te studia również dlatego, że parę razy zdarzyło się, iż wymóg wykształcenia magisterskiego decydował o liczbie punktów w projektach, do których aplikowałem. Co z tego, że był pomysł, że przełożyłby się na wymierne korzyści dla gminy, skoro do jego realizacji brakowało mi

trzech literek przed nazwiskiem?

Studując, szybko przekonałem się, że kadra sanockiej PWSZ to nie tylko naukowcy i specjaliści w swoich dziedzinach, ale i wieloletni, doświadczeni praktycy, działający na co dzień w różnego rodzaju instytucjach zajmujących się pomocą społeczną, będący na bieżąco z tymi zagadnieniami, często doskonale znający teren. Ale nie tylko – studia dały mi możliwość poznania także trendów światowych – międzynarodowa kadra wprowadziła nas w nowe idee i koncepcje w zakresie zarządzania. Wartością dodaną był fakt, że program obejmował także dodatkowe tematy związane z pracą społeczną – zachowania interpersonalne, wypalenie zawodowe, stres – wszystko, co ważne, również w działaniach pozazawodowych.

Co jeszcze? Po kierunku tym zdobywa się nie tylko tytuł magistra, ale i zawód regulowany ustawowo, absolwenci stają się certyfikowanymi pracownikami socjalnymi. Jeśli ktoś zawodowo związany jest z pomocą społeczną, może awansować w widelkach płacowych. Więc jeśli ktoś mnie pyta, czy warto studiować w Sanoku, powiem tak: dorośli, myślący ludzie, umiejący docenić czyjś wysiłek i wkład pracy, którym zależy na konkretnych – nie powinni się zastanawiać. Same korzyści – i to na wyciągnięcie ręki.

mn

Przystanek stacja Sanok Miasto

Zdrowo i bezpiecznie

Pod takim hasłem Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku, zorganizowało w pierwszą sobotę lipca br. zajęcia edukacyjno-rekreacyjne dla dzieci i ich rodziców.



W świetlicy na „Małej Stacji”, uczestnicy spotkali się z panią psycholog Agatą Wolanin, która przybliżyła zasady zdrowego i bezpiecznego spędzenia wakacji. Tematykę uzupełnili strażacy z Powiatowej Straży Pożarnej w Sanoku, którzy przybyli na miejsce spotkania wozem strażackim w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Kręci mnie bezpieczeństwo”. Po sporej dawce edukacji rozpoczęła się zabawa przy lodach, ciasteczkach i muzyce. Dużą porcję wrażeń miały dzieci podczas zabaw integracyjnych i grach planszowych prowadzonych przez organizatorki zabawy: Joannę Hydzik i Barbarę Milczanowską ze współpracownikami oraz rodzicami. Podczas spotkania ogłoszono wyniki i wręczono

nagrody dzieciom, które wykonały prace plastyczne „Moje wrażenia z wycieczki do Łańcuta”, która odbyła się z okazji Dnia Dziecka. I tak, 1. miejsce przyznano Zosi Śliwiak z SP nr 7, 2. miejsce - Marlenie Malik z SP w Falejówce a 3. miejsce – Oliwii Frydryk z SP nr 7. Organizatorzy nagrodzili upominkami (książki, albumy, gry planszowe, pluszaki, przybory szkolne) wszystkie dzieci, które oddały prace i uczestniczyły w zajęciach i wspólnej zabawie na rozpoczęcie wakacji pod patronatem świętego Zygmunta.

Wszystkie atrakcje mogły być zrealizowane dzięki finansowemu wsparciu Burmistrza Sanoka, pana Tadeusza Pióro, w ramach wspierania działań na rzecz rodzin wielodzietnych.

mn

Sanocka reforma szkół ponadgimnazjalnych

Takie będą Rzeczypospolite...

Prawda czy fałsz? Licea sanockie niebawem staną się szkołami elitarnymi. Zdecydował o tym Zarząd Powiatu Sanockiego, ograniczając liczbę oddziałów w tych szkołach tak, aby edukację pobierali tam najlepsi absolwenci gimnazjów. Miały z tego wynikać oszczędności dla kasy powiatowej i dobrodziejstwa dla młodych, którzy, pozbawieni możliwości edukacji w szkole ogólnokształcącej, wybiorą technika, a te lepiej przygotowują ich do rywalizacji na rynku pracy.

Kiedyś to były technika...

Wystarczy prześledzić biogramy sanockich przedsiębiorców, ludzi, którym się powiodło, a ich sukces znaczy cokolwiek nie tylko w granicach administracyjnych powiatu: większość to absolwenci Technikum Mechanicznego z czasów, kiedy kierunek „Obróbka skrawaniem” był kierunkiem rzeczywiście dla najlepszych uczniów ośmioletnich podstawówek, a ukończenie go nie tylko dawało pracę, ale otwierało drogę na dobre techniczne studia.

– W tamtych czasach w naszym „mechaniku” uczyliśmy się wszystkiego, nie tylko matematyki czy fizyki, ale i język polski stał na wysokim poziomie, bo polonistki były surowe i miały ambicję wyuczenia nas tego wszystkiego, co było w programie liceum ogólnokształcącego. Wiem, ponieważ miałem koleżankę w „ogólniaku” i czasem pożyczalem od niej książki. Znam kilku chłopaków, którzy prosto po skończeniu „mechaniki” poszli na studia polonistyczne i się dostali, a były to czasy, kiedy na wszystkie kierunki było więcej kandydatów niż miejsc – wspomina Maciej, który do sanockiego Technikum Mechanicznego uczęszczał w latach 80. ubiegłego wieku. Na studia nie poszedł. Dziś nieźle sobie radzi jako właściciel niewielkiej firmy handlowej.

Całkiem inne podejście

Wiadomo, że kiedyś do liceów szli najlepsi uczniowie. Najczęściej tacy, którzy mieli pojęcie o tym, co chcą robić po zdaniu matury.

– W każdej klasie licealnej było kilku uczniów, którzy mieli jasno wyznaczone cele i uczyli się po to, by je zrealizować. Nie wszystkim to się udawało za pierwszym razem, bo dostać się na studia było ciężko. Po kilka razy, pamiętam, zdawało się egzaminy do Akademii Sztuk Pięknych. Tak samo na medycynę. Miałam koleżankę, która trzykrotnie nie dostała się na medycynę w Polsce, a potem jakimś cudem skończyła studia medyczne w Niemczech, a było to jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, czyli że nie trzeba było umów międzynarodowych i tych wszystkich Erasmusów, żeby studiować za granicą – mówi Beata, absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego z lat 80. ubiegłego wieku. Na stacjonarne studia się nie dostała, po maturze podjęła pracę w szkole na wsi, niedługo po tym dostała skierowanie na studia zaoczne, ukończyła je, dziś jest dyplomowaną nauczycielką.

Majka dostała się do I LO w roku największego wyczu



demograficznego. Chodziła do klasy „h”. Po maturze zdała na politechnikę do Poznania. W Poznaniu zamieszkała, dziś ma własną firmę, do Sanoka wpada, żeby odwiedzić rodziców. Z jej klasy licealnej w Sanoku nie został nikt; prawie wszyscy zaraz po maturze dostali się na dobre studia. Byli przedostatnim rocznikiem sprzed reformy czy raczej rewolucji oświatowej. W ich czasach I LO należało do czołówek liceów ogólnokształcących w kraju.

Po reformie

W zreformowanej szkole dostęp do edukacji miał być ułatwiony, wręcz elastyczny. Nawet tzw. zawodówki zaczęły przygotowywać swoich uczniów do matury, żeby uczniowie ci nie czuli się gorsi od kolegów z „ogólniaka”. Maturę w szkołach, nastawionych przez lata na kształcenie zawodu, zdawano słabo, ale nawet kiepsko zdana matura nie zamykała – i nie zamyka – drogi na studia. Jak grzyby po deszczu powstawały wyższe uczelnie, bo przecież trzeba dać każdemu szansę naskwiczenia ścieżki kariery i postawienia liter mgr przed nazwiskiem.

Zreformowano szkolnictwo wyższe. System boloński pokazał, jakie studia są serio i dają wstęp do społecznej elity, a jakie są całą resztą – tzn. coś tam się studiuje, potem gdzieś tam się pracuje, nie zawsze (i coraz rzadziej) w kierunku czy zawodzie wyuczonym. Nieco poza systemem bolońskim pozostały: prawo, medycyna, kierunki inżynierskie; są w systemie, ale on faktycznie nie zmienił ich organizacji. Na szczęście. Pracownicy najstarszych polskich uniwersytetów zaczęli wysyłać sygnały ostrzegawcze: źle się dzieje w szkole,

panuje chaos, grozi nam międzypokoleniowa przepaść cywilizacyjna.

Szkola w walce o ucznia

Kiedyś uczniowie pracowali, by dostać się do wybranej szkoły. Po reformie sytuacja się zmieniła, a groźba kroczenia niżej demograficznego wpłynęła na bogactwo innowacji i ofert edukacyjnych. Już w podstawówkach można wybrać klasę z profilem takim czy siakim, w gimnazjum zostać dziennikarzem czy informatykiem, szkoła ponadgimnazjalna kusi wyjazdami na zagraniczne praktyki. Zdarzają się szkoły wyższe, które w zamian za samo studiowanie oferują stypendia. Dziwne to praktyki, zważywszy że zacne stare polskie uczelnie w tym samym czasie robią publiczną zbiórkę, żeby zdolnych studentów wysłać na konkurs do USA, bo zakwalifikowały się tam ich prace. Zacne stare uczelnie mimo niżu demograficznego nie muszą zachęcać młodzieży do studiowania, bo ona się do nich ciągle sama, bez zachęty, garnie.

W Sanoku

I LO od pewnego czasu znajduje się w pewnym oddaleniu od najlepszych liceów w rankingach krajowych. II LO, które kiedyś za Pierwszym było daleko w tyle, obecnie plasuje się tuż, tuż, co jest zjawiskiem jak najbardziej pozytywnym. Zarząd powiatu postanowił obydwa licea uczynić szkołami elitarnymi, likwidując po jednym oddziale. Elitarne licea i pełne uczniów technika – tak w skrócie można określić politykę Zarządu powiatu wobec szkół.

– Ja się z tym w zasadzie zgadzam – mówi Krystyna, matka gimnazjalisty, który ze 134 punktami i świadectwem „z paskiem” został przyjęty do liceum w Rzeszowie, ponieważ

nie dostał się do „Jedynki” w Sanoku. – Dobrze jest mieć pewność, że dziecko poszło do dobrej szkoły. My, rodzice, wiemy, że dobra szkoła to dobrzy nauczyciele i tylko oni mają wpływ na to, czy placówka odnosi sukcesy, a uczniowie robią postępy, dobrze zdają maturę i zaczynają wymarzone studia. To, czy w szkole będzie o jeden oddział mniej czy więcej, nie wpływa na jej poziom.

Na stronie tygodnika sanocki.pl poprosiliśmy gimnazjalistów, którzy w tym roku wybrali dalszą naukę w szkołach poza granicami powiatu sanockiego, o kontakt. Wiemy, że nie są to tylko opowieści: o tym, że licea w Krośnie, Lesku, Brzozowie czy Rymonowie cieszą się z decyzji naszego powiatowego Zarządu, ponieważ dzięki niej mają dodatkowych uczniów.

– Uważam, że to dobrze, że do liceów ogólnokształcących jest ograniczony dostęp. Tam nie powinni się uczyć wszyscy, którzy chcą, a potem nie wiedzą, co ze sobą zrobić, ponieważ nie mają ochoty na studia albo zwyczajnie nie nadają się do studiowania – mówi Marta, nauczycielka w jednym z sanockich gimnazjów. – Sama matura dziś nie wystarcza, a potem to towarzystwo ma pretensje do całego świata – o pracę, o dobre zarobki – dodaje.

Kiedy rozmawialiśmy o tym w redakcji, nasunęło się nam proste pytanie: dlaczego w sytuacji, gdy „na rynek” szkół ponadgimnazjalnych w powiecie wchodzi zdolni i pracowici uczniowie, nie można wykazać się urzędową elastycznością i pozwolić na utworzenie dodatkowego oddziału przynajmniej w jednej ze szkół?

Jak dotąd, c.b.d.o., elitarność liceów nie idzie w parze z popularnością techników. Może nie tędy droga?

msw

Co ludzie gadają

Upał, panie...

TOMASZ CHOMISZCZAK

Pisałem ostatnio o czasie letnim w rozmaitych znaczeniach, ale bez wątpliwości jedno z nich jest najważniejsze i najaktualniejsze: chodzi oczywiście o porę wakacyjną. A jak wakacje, to i upał. Wiem, wiem: akurat mogę nie utrafić z drukiem tego tekstu w odpowiednią pogodę; ale wiadomo, że jeśli upału akurat nie ma, to na pewno właśnie był albo za chwilę znów będzie.

A skoro upał, to i związane z nim utrapienia, zagrożenia, a nawet anomalie. Zagrożenia są najbardziej znane: oparzenia słoneczne, udary, zaskarżenia. I do tego groźne ostatnio zjawisko: pozostawianie istot żywych w zamkniętym aucie na parkingu, na przykład podczas zakupów. O tym właśnie przypominało jakiś czas temu jedno z lokalnych mediów, przytaczając zestaw porad organizacji Patrol dla Zwierząt na temat dbania o swojego czworonoga. I oto pojawiło się na końcu tekstu takie hasło: „Patrol dla Zwierząt apeluje i ostrzega: nie zostawiaj dzieci lub zwierząt w aucie w upalne dni”. Hm... Ktoś tu chyba za długo przebywał w zamkniętym pojeździe na słońcu. Tak, porzekadło „Dzieci i ryby głosu nie mają” niejako zrównuje w prawach naszych milusińskich i zwierzątka; zresztą w pierwszej fazie rozwoju wszyscy jesteśmy czworonogami... no ale jednak! Chyba że tu chodziło o wstrząs? No to jest.

Warto wiedzieć...

Aleksander Fredro na 6. piętrze

15 lipca to rocznica śmierci Aleksandra Fredry. Nieoceniony komediopisarz, związany z ziemią sanocką, wciąż bawi publiczność w polskich teatrach. W ubiegłym roku Teatr Polski w Warszawie prezentował spektakl pt. „Dożywocie”, natomiast Teatr 6. piętro ma w swoim repertuarze od wielu lat przedstawienie „Fredro Dla Dorosłych Mężów i Żon”. Można się na nie wybrać do stolicy 22 lub 23 sierpnia...



„Fredro Dla Dorosłych Mężów i Żon” to inteligentna zabawa z teatralną tradycją. Spektakl opowiada, zaskakującą interpretacją i przyjemnością słuchania polszczyzny w najlepszym wydaniu.



Jak upał, to bardziej śmierdzi. To znaczy natura pachnie, ale to, co my tej naturze robimy, to już śmierdzi. Mamy tego świadectwa, i to jakie: „Z tego, co mówią naoczni świadkowie, w promieniu kilku kilometrów śmierdzi”. Ha! Dochodzi już zatem do utopijnego scalenia zmysłów: wzrok i węch w jednym! Świełtana przyszłość przed nami. Zwłaszcza że i na elokwencji takim naocznym świadkiem smrodu rzuca, bo oto czytamy: „Problem czuć, bo Polacy palą literalnie wszystkim”. Piękna ta „literalność” w kontekście odoru – aż mniej śmierdzi, naprawdę.

Bywają i drobniejsze, ale typowo upalne anomalie, gdy od gorąca zdarzają się rzeczy niezwykle. O, na przykład ktoś zarzuca swojemu dziennikarskiemu rozmówcy: „Pan redaktor zmarł już na dobre”. Mnie to zresztą tak średnio dziwi, bo w końcu w sezonie ogórkowym, gdy dyskutuje się głównie o... na przykład Maryni, to jak można nie „zmarynieć”?

Nie dziwi mnie też pewien tytuł, który skojarzył dwa zwierzątka: „Zebra pod Biedronką”. Tylko... co na to Patrol dla Zwierząt?

fz

Świąteczny weekend


 PODKARPACKIE
przystanek otwarte

Watra, barwne korowody, taniec

Czy dwudniowe święto kultury Karpat Wschodnich będzie w przyszłości wakacyjną wizytówką Sanoka? Wymyślona z inspiracji przedwojennym Zjazdem Ziem Górskich, zorganizowana przez Urząd Miasta impreza o nazwie „Karpaty – Góry Kultury” po raz drugi otrzymała szansę konfrontacji z publicznością i spodobała się, ponieważ od momentu rozpoczęcia, od sobotniego popołudnia w skansenie kolejnym punktem programu towarzyszyło duże, a potem coraz większe zainteresowanie.

Rozpoczęło się od spotkania w skansenie, a potem po raz kolejny nad brzegiem Sanu zapłonęła watra, dając wyraźny sygnał, że oto trwa Święto Kultury Karpat Wschodnich. W ubiegłym roku góralski ogień płonął, nawiązując do przedwojennej tradycji Zjazdu Ziem Górskich, w tym roku watra była znakiem, że oto trwa sanockie święto „Karpaty – Góry Kultury”. Ogień rozpalali burmistrz Tadeusz Pióro, gospodarz miasta, leśnicy z Nadleśnictwa Brzozów i przedstawiciele miast partnerskich, m.in. Keves Tamas, wiceburmistrz z węgierskiego Gyongyos. Wartę przy ognisku pełnili harcerze z sanockiego hufca, a oprawę artystyczną zapewniły zespoły Rusycki i Widymo.

Nie tylko Węgrzy zjawili się w Sanoku, by uczestniczyć w świątecznej prezentacji dorobku kulturalnego mieszkańców Karpat Wschodnich; przyjechała też delegacja z Kamień-

ca Podolskiego na czele z Wasyljanovem Dmytro. W niedzielę po Mszy św. w Farze w barwnym korowodzie, jaki uformował się na Rynku, tuż za orkiestrą PGNiG maszerowali m.in. wicemarszałek Maria Kurowska, burmistrzowie Tadeusz Pióro i Stanisław Chęć, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk i Roman Babiak, skarbnik Bogdan Florek. W święcie uczestniczyli ponadto przedstawiciele parków krajobrazowych, Lasów Państwowych, Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty”, PTTK Oddziałów „Ziemia Sanocka”, PTTK Oddziałów w Krośnie, Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie, Powiatowej Komendy Policji, Powiatowej Straży Pożarnej, Związku Harcerstwa Polskiego, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Wojskowej Komendy Uzupelnień, Straży



Granicznej, Straży Miejskiej, Aresztu Śledczego.

To już drugie spotkanie w Sanoku, poświęcone kulturze Karpat. Pierwsze, które odbyło się przed rokiem, nawiązywało do przedwojennego II Zjazdu Górskiego, który zorga-

nizowano w naszym mieście w 1936 r. Postanowiliśmy kontynuować święto „Karpaty – Góry Kultury” w Sanoku, gdyż podobało się ono wszystkim uczestnikom zeszłorocznego zjazdu, ale przede wszystkim dlatego, że jest to doskonała

promocja regionu, naszych gór i naszego miasta – mówił, rozpoczynając niedzielne spotkanie w skansenie burmistrz Tadeusz Pióro. – Nie bez powodu II Zjazd Karpacki w 1936 r. zorganizowano właśnie w Sanoku. We współczesnej Polsce zachował się zaledwie niewielki skrawek Karpat Wschodnich. Tworzą go Bieszczady i Góry Sanocko-Turczańskie, czyli popularny turystycznie region bieszczadzki. Pierwszym od zachodu pasmem Gór Sanocko-Turczańskich są nasze Góry Słonne. Biegnąca zaś doliną Oslawy, a od Zasławia doliną Sanu granica Karpat Wschodnich i Zachodnich przechodzi przez środek naszego miasta. Przed chwilą, gdy wyruszyliśmy z korowodem, z sanockiego Rynku, byliśmy w Karpatach Zachodnich. Przechodząc most na Sanie weszliśmy w Karpaty Wschodnie i tu odbywać się będą wszystkie prezentacje zespołów artystycznych.

Głos zabrali także wicemarszałek Maria Kurowska oraz przedstawiciele delegacji z Węgier i Ukrainy. Część oficjalną zakończył popis gry na trombitach.

W skansenie wystąpiły zespoły pogorzańskie, lemkowski i bojkowskie, polskie, ukraińskie, słowackie i romskie. Zabawa trwała od południa do wieczora, przy pełnej widowni. Koncert rozpoczęli tancerze ZTL „Sanok”, po nich śpiewały i tańczyły „Romskie anioły”, następnie zespół lemkowski „Kyczerza”, który przyjechał z Legnicy, potem grupa Carpatia z Bitli, Oslawianie z Mokrego i na koniec Kapela Drewnutnia.

Organizatorzy Święta Kultury Karpat Wschodnich w Sanoku to Urząd Miasta Sanoka, Lokalna Organizacja Turystyczna BIESZCZADY, Euroregion Karpacki; partner – Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

FZ



Wśród gości „Karpát – Gór Kultury”

Kyczera: Łemkowszczyzna z Legnicy

Jedną z idei, jakie przyświecały pomysłodawcom imprezy „Karpát – Góry Kultury”, było pokazanie w Sanoku aktualnego dorobku badawczego nad folklorem ziem górskich oraz instytucji czy stowarzyszeń, które ten folklor pielęgnują i potrafią atrakcyjnie go zaprezentować.

Niewątpliwie lemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera”, który działa w Legnicy od jesieni 1991 r., jest taką instytucją. Jego członkami są zamieszkali w okolicach Legnicy potomkowie Łemków, wysiedlonych w 1947 roku z miejscowości górskich Beskidu Niskiego. Zespół koncertował m.in. w Niemczech, we Francji, na Ukrainie, Słowacji, w Portugalii, Hiszpanii, zdobywał wiele nagród, w tym Srebrną Ciupagę na Festiwalu Ziemi Górskich w Zakopanem w 1998 r.

Do Sanoka z okazji Święta Kultury Karpát Wschodnich wraz z zespołem przyjechał Jerzy Starzyński, jego kierownik, a także pomysłodawca festiwalu „Pod Kyczerą”, który cyklicznie rozbrzmiewa koncertami, organizowanymi „Od Krynicy do Legnicy”.

Jerzy Starzyński kończy właśnie pracę nad książką o kulturze Łemków. Poprosiliśmy, żeby, przy okazji swojej wizyty w Sanoku, przybliżył czytelnikom „TS” to wydawnictwo:

– Książka nosi tytuł „Ubiory Łemków w XVIII i w połowie XIX wieku”. Jest

to pierwsza monografia strojów lemkowych, która skupia się na analizie czasów, wskazanych w tytule, ale sięga do wieku XVII. Praca przybliża różne odmiany stroju lemkowego. Jest to przede wszystkim album. Początkowo myślałem o pracy teoretycznej, ale praktyka pokazuje, że większość z nas, łącznie z przedstawicielami środowisk akademickich, zaczyna ocenę książki od materiału ikonograficznego. Biorąc pod uwagę, że jest to pierwsze tego typu opracowanie, postanowiłem przygotować wydawnictwo albumowe, które pozwala poznać charakter stroju lemkowego i zarazem ukazać jego różnorodność i bogactwo.

Książka liczy ponad 500 stron. Przywiozłem z sobą do Sanoka wydruk próbny, około 350 stron. Łatwiej się pracuje nad publikacjami, które można wziąć do ręki i zobaczyć, co jest jeszcze w nich do poprawienia. Całość będzie zawierała około 1000 rysunków, zdjęć, z czego około 60 – 70 procent nigdy wcześniej niepublikowanych. Wiele z nich pochodzi ze zbiorów prywatnych, ale



po najcenniejsze trzeba było pojechać do Sankt Petersburga, a także do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Skąd pamiątki po Łemkach w Sankt Petersburgu? Okazuje się, że rosyjska szkoła etnograficzna prowadziła bardzo ciekawe badania, o których w Polsce nie wiemy nic.

W mojej książce znajduje się kilka fotografii Łemków z Zawadki Rymanowskiej z 1836 roku. Do tej pory wszędzie publikowane było tylko jedno zdjęcie Łemka z tego okresu, rozpowszechniane dzięki pracom profesora Romana Reinfussa.

Mało kto dziś wie, że w 1906 roku Fedor Wolk, antropolog z Sorbony, zorganizował wyprawę badawczą na terenie rozciągającym się od Muszyny do Dołżycy i zebrał mnóstwo ciekawych materiałów, które potem przez ponad wiek przeleżały w Sankt Petersburgu.

W książce udało mi się umieścić akwarele, nigdy wcześniej niepublikowane, m.in. Urszuli Ledóchowskiej, dziś świętej; siostra Urszula Ledóchowska, jako młoda dziewczyna, przebywała na kuracji w Krynicy i w 1887 roku – miała wtedy 20 lat – wykonała kilka akwarel, na których są Łemkowie. Te pra-

ce są dziś w zbiorach watykańskich.

W czasie badań odwiedziłem kilkadziesiąt muzeów w Polsce, m.in. Muzeum Historyczne w Sanoku, w Słowacji, Ukrainie i Rosji, udało mi się dotrzeć do zbiorów amerykańskich i kanadyjskich. To, co znalazłem, burzy nieco schemat, utrwalony przez profesora Reinfussa. Mam świadomość, że nie będzie łatwo zweryfikować niektóre tezy, powtarzane przez tak wiele lat. Na przykład twierdzenie, że strój lemkowski nie posiadał haftów, że one pojawiły się dopiero w latach 30. XX wieku, głównie krzyżkowe. Okazuje się, że lemkowski strój kobiecy kształtował się pod wpływem mody barokowej już w XVII wieku.

Album o strojach jest pretekstem, żeby pokazać wiele niepublikowanych materiałów i żeby zweryfikować pewne uzgodnienia, utrwalane przez lata.

Najbardziej charakterystycznym elementem stroju lemkowego jest czuha. Uznawana jest za symbol Łemkowszczyzny, ukształtowała się w II połowie XVIII wieku.

„Ubiory Łemków...” ukażą się jesienią, prawdopodobnie w październiku. Już dziś planujemy promocję tego wydawnictwa m.in. w Sanoku, ale też w Krynicy czy w Gorlicach. Będzie to pierwsze tak obszerne opracowanie tematu, mam nadzieję, że uda mi się uniknąć błędów – objaśnił i zapraszał Jerzy Starzyński.

W książce Jerzego Starzyńskiego można przeczytać o czuże jako o ważnym symbolu tożsamości etnicznej Łemków. Podczas korowodu, jaki przeszedł w niedzielę ulicami Sanoka z Rynku do skansenu, mężczyźni z zespołu „Kyczera” paradowali w efektownych czuchach...

msw



Bieszczadzkie świątynie

Jureczkowa – dziwna cerkiew...

Podążając drogą, wiodącą po północnej stronie okazałego masywu Chwaniowa, która w Kuźminie łączy się z główną trasą komunikacyjną z Sanoka do Przemyśla, docieramy do wsi Jureczkowa. W środku wsi, na malowniczym wzgórzu oddzielnym od drogi potokiem, stoi drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Soboru Bogurodzicy. By do niej dotrzeć, należy przejść nad potokiem po wąskiej kładce.

Kształt tej świątyni klóci się z naszym wyobrażeniem cerkwi, a nawet poczuciem estetyki i proporcji. Zdaje się być surrealistyczna, przypominając bryłę nie tyle architekturę wschodniej słowiańszczyzny, a raczej pruską pikelhaubę lub statek kosmiczny. Na typową bowiem „nahirniańska” w stylu konstrukcję nałożono, w miejsce dawnej bani, niezwykle wysoki, „strzelający w niebo” szpic, mający nawiązywać do neogotyku.

Starsza, drewniana cerkiew w Jureczkowej, pochodząca z 1897 roku, została spalona w 1955 roku, podobno przez greckich osadników.

Wież została wysiedlona w latach 1945-47. Na miejsce rdzennej ludności przybyli osadnicy z Lubelszczyzny.

Świątynia, która dziś stoi na miejscu dawnej cerkwi, pochodzi z pobliskich Nowosielec Kozickich, skąd przeniesiono tamtejszą budowlę, z przeznaczeniem na kościół. Zbudowano ją w Nowosiel-



cach w 1914 r. w typie ukraińskiego historycyzmu. Przeniesienia świątyni dokonano w nocy z 21 na 22 lipca 1978 roku, gdyż działo się to bez zgody władz. Niestety, po dokonaniu przeniesienia obiektu, oryginalna kopuła nie została odtworzona, lecz zwieńczono świątynię quasi gotycką wieżyczką, co nie dodaje niestety uroku bryle obiektu. Jest to świątynia posadowiona na rzucie krzyża greckiego, trójdzielną, jednokopułową z zamkniętym trójbocznie prezbiterium skierowanym ku zachodowi. Babiniec poprzedzony gankiem. Daszek okapowy oplata całą budowlę. Z przodu przechodzi w podcienia wsparte na słupach.

Świątynia stanowi klasyczny przykład budowanych na początku XX stulecia cerkwi „nahirniańskich”, o których była już mowa w poprzednich artykułach.

We wnętrzu strop płaski z żagielkami. Zdobí je ołtarz neorokokowy. Na ścianach



znajdują się współczesne obrazy Tadeusza Trojanowskiego. W ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Obok świątyni postawiono krzyż misyjny z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Na cmentarzu zachowały się nieliczne, dawne nagrobki. **rb**

Stare nowe opowieści

Arkadiusz Andrejkow został stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Arkadiusz Andrejkow został stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stypendium dostało ok. 90 osób w Polsce, wśród nich zajmujący się muzyką, literaturą, teatrem, filmem, opieką nad zabytkami i twórczością ludową. Dla sanockiego artysty jest to wyróżnienie, ale przede wszystkim – możliwość realizowania projektu plastycznego, który Arek zatytułował „Cichy memorial”

Cichy Memorial

Przedsięwzięcie „Cichy Memorial” będzie polegało na wykonaniu murali w siedmiu miejscowościach Podkarpacia. Podłożem, na którym powstaną prace, będą stare i zniszczone drewniane budynki typu: stodoły, szopy i drewniane drzwi. Inspiracją do planowanych murali staną się stare fotografie rodzinne. Głównym założeniem projektu jest to, aby obraz wykonany na ścianie w znacznym stopniu był inspirowany starą fotografią, która pochodzi z miejscowości, w której przebiega realizacja. Istotne podczas doboru zdjęć będzie także założenie, aby były to zdjęcia rodzinne, ukazujące co najmniej dwa pokolenia. Obrazy będą malowane w taki sposób, aby nie ingerowały za nadto w budynek oraz jego otoczenie. Surowe podłoże ściany będzie stanowić naturalne tło dla postaci, a sami

bohaterowie zostaną namalowani w taki sposób, aby oddany został, możliwie jak najwierniej, klimat starej fotografii.

– Do każdej realizacji będę dobierał odpowiednie kolory, które będą jaśniejszymi i ciemniejszymi odcieniami koloru danej ściany tak, aby całość była utrzymana w jednej tonacji, a postaci – w pewien sposób – „wychodziły” ze ściany. Wykonanie murali będzie się odbywać przy użyciu profesjonalnych olejnych farb w sprayu, przeznaczonych do murali, a także farb fasadowych przy użyciu pędzli oraz wałków. Projekt będzie przenoszony na ścianę metodą siatki kwadratów, w niektórych przypadkach za pomocą rzutnika cyfrowego. Wysokość ścian przeważnie będzie wynosić od 4 do 8 metrów, ze względu na to będę pracował na niewielkich rusztowaniach oraz drabinach, które będę organizował w danych miej-



scowościach. Każda realizacja będzie dokumentowana zdjęciami oraz, w niektórych przypadkach materiałem filmowym lub animacją poklatkową. Efektem końcowym oprócz samych murali będzie 40-50 stronicowy katalog, wydany w nakładzie 300 sztuk, prezentujący wszystkie zrealizowane murale oraz proces ich powstawania – uzasadniał Arkadiusz Andrejkow swój wniosek o dotację, złożony w ministerstwie.

Realizacja

Murale będą realizowane na odpowiednio dobranych ścianach, obowiązkowo – po wcześniejszym otrzymaniu pozwolenia od właściciela budynku. Wstępny projekt zostanie przedstawiony właścicielowi obiektu, jednak tworzenie muralu nie będzie konsultowane z lokalną społecznością.

– Nie będę się dowiadywał, jak mieszkańcy odbierają obraz, który powstał. Doko-

nałem tego wyboru celowo. Ma to przywołać na myśl sytuację znalezienia starego zdjęcia, które jest milczącym obrazem. Zadaje nam pytania, konfrontuje z naszą niepamięcią. Istnienie konkretnych osób przywołane jest subtelnie. Wiemy, że były, ale nie znamy ich imion. Zwrócenie uwagi na pamiątki, stare fotografie rodzinne i inne przedmioty jest w moim przedsięwzięciu bardzo ważne. Mural może stać się impulsem do pa-

miętania, wspomniania, nawiązania kontaktu z przeszłością. Poprzez nowoczesną formę może zbudować most pomiędzy tymi, którzy pamiętają, a młodymi, stanie się wsparciem dla transmisji historii rodzinnych i tradycji – tłumaczy Arek.

W projekcie chodzi też o pokazanie mieszkańcom małych miejscowości województwa podkarpackiego, że sztuka street artu może mieć swoje miejsce również poza granicami wielkich miast; o przedstawienie sztuki muralu jako bardzo prężnie rozwijającego się nurtu sztuki współczesnej. – To próba zmiany myślenia w postrzeganiu artysty tworzącego za pomocą farby w sprayu jako wandalę – uzasadnia Andrejkow.

To, co najbardziej przekonuje do pomysłu Arka Andrejkowa, to dowartościowanie małych historii, lokalnych i prywatnych. W przeciwieństwie do pomników upamiętniających wielkie wydarzenia historyczne, mural upamiętni historie prywatne, pobocza głównego nurtu, z których jednak składa się prawdziwe życie minionych pokoleń.

ew

Tadeusz Barucki

DELEGACJA SARP W USA

W roku 1975 została zaproszona przez AIA – American Institute of Architects, odpowiednik naszego Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP jego oficjalna delegacja z okazji przyznania ówczesnemu prezesowi SARP Henrykowi Buszko honorowego członkostwa AIA. Jego wręczenie miało mieć miejsce na dorocznym zebraniu AIA w Waszyngtonie a towarzyszyć tej uroczystości miała też zaproszona właśnie 10-osobowa delegacja SARP.



Nowy Jork. Widok Manhattanu ze stateczku turystycznego z delegacją SARP

Z tej pobycem łączył się fachowy objazd najbardziej charakterystycznych ośrodków architektury w USA jak Nowy Jork, Chicago, Boston z Cambridge a także – na południu – Filadelfia no i oczywiście Waszyngton. Ustalenie składu delegacji przy tak atrakcyjnym programie – zwłaszcza w tamtych czasach – było bardzo delikatną sprawą. Ze swojej strony – mimo że byłem wówczas wiceprezesem SARP i to właśnie od spraw zagranicznych – zgłosiłem swe desinteressement, ponieważ znałem ten kraj już dość dobrze i nie chciałem blokować miejsca komuś, kto poznawałby go dopiero po raz pierwszy. Ale właśnie z racji moich znajomości tego kraju, rozeznania stosunków i posiadania odpowiednich kontaktów moja obecność w delegacji okazała się według kolegów ustalających jej skład, jak najbardziej wskazana. Z takich też założeń wychodząc, zrobiłem nawet wyjeżdżającemu zespołowi pogadankę na temat specyficznych stosunków, które mogą tam napotkać, a co w praktyce okazało się nadszpodziewanie przydatne. Zaraz bowiem po

przylocie do Nowego Jorku i zakwaterowaniu w hotelu, wychodząc – kiedy mieliśmy jeszcze indywidualnie czas wolny – zobaczyłem w recepcji grupę wyraźnie spieszonej koleżki. Okazało się bowiem, że zaraz po wyjściu z hotelu natknęli się na strzelaninę, o możliwości której w „pogadance” swojej w Warszawie również wspominałem. Trochę to śmieszne ale fakt ten – zaraz na początku – umocnił moją „opiekunczą” pozycję w delegacji. Nie przeszkodziło to w bardzo ciekawej prezentacji Manhattanu z jego Broadwayem jako kręgosłupem, zielonymi płucami Central Parku jak i całej nowej już części Dolnego Manhattanu z – istniejącym jeszcze wówczas – charakterystycznym akcentem

2 wież Trade Centre (1968-1972, Minoru Yamasaki) no i oczywiście zespołu ONZ (1952, Harrison & Abramowitz z konsultacją zespołu doradców). Wszystko to podsumowane zostało objazdem – a właściwie opłynięciem – wokół Manhattanu, co przy pięknej słonecznej pogodzie pozostawiło mocne i trwałe wrażenia. Ten świat wieżowców towarzyszył nam też w Chicago, gdzie umiejętnie przetasowano nam go z historyczną już „szkołą chicagowską”. Do historii głównie odwoływano się też w Filadelfii i narodzin niepodległości USA. Tam też miało miejsce miłe spotkanie z wdową po Macieju Nowickim prof. Stanisławą Nowicką – współautorką ich wspólnych, przedwojennych, rewelacyj-



Stanisława Nowicka z Złotym Medalem Gloria Artis 2016

dowaniu w Waszyngtonie (wspaniały port lotniczy, 1958-1963, Eero Saarinen) w postaci serdecznego powitania mnie tam przez żony przybyłych amerykańskich oficjeli z AIA. Rzecz w tym, że w tym właśnie czasie w USA przyjął się zwyczaj całowania przez kobiety znanych sobie mężczyzn przy powitaniu w usta, o czym w przedwyjazdowym szkoleniu nie wspominałem, a czym teraz obficie zostałem potraktowany. Dochodziły do mnie tylko pomruki moich kolegów „Ma, rzeczywiście ma kontakty !” Ale kulminacja nastąpiła na wieczornym bankiecie w AIA, kiedy dobrze mi znana piękna kierowniczka działu prowadzącego sprawy polskie, w przeszlicznej białej balowej sukni podbiegła do

nych plakatów (w roku 2016 otrzymała za to polski Złoty Medal Gloria Artis Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) – a w USA pierwszą kobietą w tym kraju, która uzyskała pełny tytuł akademicki profesora. Podobnie miłe i dobrze o polskiej architekturze świadczące spotkanie miało miejsce w Cambridge, gdzie odwiedziliśmy dziekana wydziału architektury Uniwersytetu Harvard – skądinąd dobrze nam znanego – prof. Jerzego Sołtana. Fakt przyznania mu przez Federację Amerykańskich Szkół Architektury Medalionu za najlepszą w USA działalność dydaktyczną równie korzystnie świadczy o tym przybyśzu z Polski. Oczywiście kulminacją architektoniczną i uroczystościową – która przebiegła dość dostojnie, ale sympatycznie, był Waszyngton z swoją monumentalną osią na Kapitol (1793-1865, Walter Thorton, przebudowa Jamin Latrobe, Charles Bulfinch, kopuła Thomas Swalter), w pobliżu której usytuowana jest też siedziba AIA. Ale na zakończenie chciałbym przypomnieć wydarzenie nie tyle profesjonalne co obyczajowe, które zaczęło „się już przy wylą-



Jerzy Sołtan dziekan w. architektury Harvardu

mnie i w ten właśnie sposób również przywitała mnie. Tak się złożyło, że przypadkowo znaleźliśmy się w tym momencie w środku okrągłej sali, stając się przez to przedmiotem szerszej uwagi. A kiedy po tym przywitaniu – powiedzmy – oprzytomniałem i odwróciłem się, zobaczyłem ustawioną za mną kolejkę moich kolegów, liczących już na podobne przywitanie.



Waszyngton. Kapitol

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

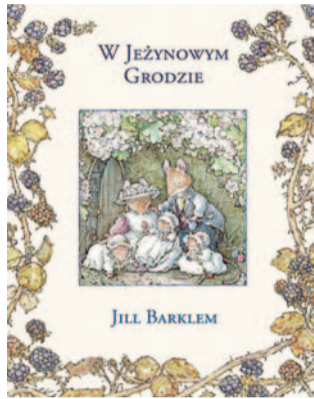
AUTORSKA RECENZJA

„W Jeżynowym Grodzie” Jill Barklem

To pięknie wydana książka dla dzieci, która zwraca uwagę nie tylko najmłodszych, ale i dorosłych, bowiem przenosi nas do wspomnień z dzieciństwa. Bogato ilustrowana opowieść o mysich bohaterach wciąga od pierwszych stron.

Poznajemy zwyczajnie, które panują w Jeżynowym Grodzie, ciekawych mieszkańców tej bajkowej krainy, ich radości i troski. Śledzimy myszki, które z zapalem pracują, troszczą się o siebie, przeżywają razem najważniejsze momenty życia, odpoczywają i organizują sobie wolny czas.

Jak myślisz, co Fredzio dostał na urodziny? Kto zareczył się w czerwcu? Czy potrafisz sobie wyobrazić, jak myszki tańczą kadryla na przyjęciu weselnym? Kto odnalazł Prymulkę, która zgubiła się podczas jesiennych zbiorów? Co lepią ze śniegu



mysie dzieci? Sięgnij po tę książkę i dowiedz się, gdzie myszki wędrują i czego szukają, dokąd żeglują, jakie przygody im się przytrafiają i jakie niespodzianki sobie przygotowują. Polecam dzieciom i dorosłym, którzy może już zapomnieli, jak to jest być dzieckiem i wierzyć w istnienie Jeżynowego Grodu.

Marzena

„Bad mommy” Tarryn Fisher

Fig straciła dziecko. Jolene i Darius mają córeczkę. Mają też dom i idealne życie. Fig je im zabierze.

Młode małżeństwo nie spodziewa się, że nowa sąsiadka okaże się być dla nich toksyczną znajomością. Zamknięta w sobie, z lekką nadwagą, kobieta, wydaje się być sympatyczna i oddana. Niepokoi jedynie fakt, że za bardzo interesuje się małą Mercy Moon, ale czy jest w tym coś złego? Zachowanie Fig z czasem zmieni się w obsesję. Identyczne sukienki, kolor włosów, a nawet ta sama ściągnięta na zamówienie zasłona do prysznic... czy to jedynie przypadek? A może sąsiadka zmienia się w lepszą wersję Jolene? I czy przez to jej małżeństwo będzie zagrożone? A życie?

„Bad mommy” jest ciekawą lekturą, szczególnie biorąc pod uwagę fakt popularności



takich książek jak „Lokatorka”, czy „Trzecia”. Doskonale wyważone portrety osób, świetna fabuła i ciekawe zakończenie powodują, że tę książkę czyta się bardzo szybko i z przyjemnością. Polecam fanom dobrych thrillerów.

Anita

„Panna młoda. Instrukcja obsługi” Carrie Denny

„Pamiętajcie, że nie ma reguł, nieważne, co jest modne, a co nie. Ślub ma wyglądać tak, jak ty sobie tego życzysz. I choć to na pewno wielki dzień, to jednak tylko... jeden dzień. Tak naprawdę jednak planujesz przecież coś ważniejszego: cudowną resztę życia ze swoim ukochanym”.

Te słowa zawarte we wstępie ostatecznie przekonały mnie do sięgnięcia po najnowszą książkę z serii „Instrukcja obsługi”. Liczyłam na to, że dowiem się o najważniejszych rzeczach związanych z organizacją ślubu. I faktycznie, otrzymałam rzetelny poradnik, w którym w krótki, przystępny i żartobliwy sposób opisano kwestie nurtujące przyszłą pannę młodą. Szkoda tylko, że część tekstu dotyczyła typowego amerykańskiego wesela... Nie ma się co dziwić, w końcu autorka pochodzi z USA i pisała na podstawie własnych doświadczeń.

Jeśli znacie już książeczki z serii „Instrukcja obsługi”, będziecie wiedzieć, czego



mniej więcej się spodziewać. A jeżeli dodatkowo macie zajęć się organizacją swojego wesela i nie macie pojęcia jak zacząć i co z tym wszystkim zrobić, ten poradnik będzie bardzo przydatny. Trzeba tylko pamiętać, że nie wszystkie zawarte w nim rady, będą się odnosić do polskich realiów. Chociaż... kto Wam zabroni zorganizować ślub i wesele w amerykańskim stylu? To przecież Wasz dzień.

Beata

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Nowe nadzieje

W pracy zakończenie projektu „Centrum Handlowego” dla miasta Chateauroux przedłużało się przez różne uzgodnienia branżowe i musiałem się zabrać za drobniejsze, ponoć pilne, projekty.

Nowością były drobne plany urbanistyczne. Promotorzy (czyli inwestorzy) brali pożyczkę z banku, kupowali tanio teren, ja robiłem plany podziału tego terenu na działki budowlane, plany dróg i przejść pieszych oraz całą infrastrukturę.

Po zatwierdzeniu takiego planu w Prefekturze promotor „uzbrajał teren” i sprzedawał gotowe działki do zabudowy. Tak powstawały nowe osiedla przy już istniejącej zabudowie.

Po sprzedaży takich działek promotor uniezależniał się finansowo i stać go było, żeby bez kredytu kupować nowe pole pod przyszłą zabudowę. Należy tu zaznaczyć, że dopiero po wielu latach władze ukróciły te kombinacje, nie dając więcej kredytów na zakup pustego pola pod budownictwo nie rolnikom.

Z Sanoka otrzymałem wiadomość, że żona w końcu zdecydowała się wyrobić paszporty dla siebie i obu synków, mimo że w okienku powiedziano jej z góry, że to daremny trud. Ale co taka pani w okienku może wiedzieć? – pomyślałem sobie. Jakoś różnie się poczułem, myśląc, że jeśli w Sanoku jacyś cenzorzy czytali moje listy, to przecież też byli rozumnymi istotami.

W cieplejsze dni zacząłem chodzić na basen kąpielowy, gdzie wylegiwałem się na słońcu na górnych stopniach betonowej trybuny.

Drugi list otrzymałem z Charleville od Stryja Victora. Pisał o dobrym zdrowiu, słabych interesach, wspominał o swoim bracie Staszku, że wnet pójdzie na emeryturę i nie wie, co on, samotny, będzie wtedy robił. W kopercie był także list z firmy – Biura Projektów, które odpowiadając na moje podanie z ubiegłego roku, okazywało chęć mego zatrudnienia. Przyniosłem to pismo do biura z prośbą, ażeby pan Csali wyjaśnił mi nazwę skrótu B.A.C.O.P.A. Było to biuro wykonujące wszelkie projekty budowlane, związane z rolnictwem. Dodał jeszcze, że to nie za ciekawa robota dla takiego architekta jak ja. Że mi się ta praca znudzi przy hangarach rolniczych. Że u niego będę miał pracę urozmaiconą i jak tylko rodzina przyjedzie – będzie na nią czekać kilkupokojowe mieszkanie. A w Paryżu tego nie dostanę.

Tak więc zostałem. Po kilku dniach stryj Victor przysłał kolejny list z dopiskiem, że przesyła mi list od siostrzenicy z Miami na Florydzie. Widocznie z Charleville wysła-



Dni otwarte w bazie – w tle samolot C-124. Fot. Mike Maynard z 322 Air Division (ok. 1965 r.)

łem jeszcze jedną kartkę z pozdrowieniami za ocean podając stary adres.

W liście siostrzenica pisała, że było u niej dwóch panów w ciemnych paltach i pytało o mnie „co to za jeden” i „skąd ma pieniądze, że tak jeździ po Europie?” nie wiem, jaką otrzymali odpowiedź, ale sobie pomyślałem, że dobrze zrobiłem, nie pisząc już pozdrowień z Belgii, Sedanu i Paryża. W tej sytuacji pochwalenie się, że znalazłem pracę w Chateauroux mogłoby się skończyć zwolnieniem. No bo czemu ten „obieżyświat” tyle się najeździł, aż mu się spodobało wylądować tuż obok bazy lotniczej wojsk USA?

Na zakończenie wizyty dwaj panowie powiedzieli, że jak przyjadę w odwiedziny do

niej – niech im da znać. W odwiedziny pojechałem po wielu latach, ale nie do niej, zamiast tego zwiedziłem całe Stany nad Pacyfikiem z Kalifornią i Wielkim Kanionem włącznie.

W Chateauroux na tablicach ogłoszeń pojawiły się olbrzymie reklamy o nadchodzącym święcie lotniczej bazy USA w Deols. Na to święto amerykańscy piloci zapraszają mieszkańców miasta i okolic. Będzie udostępnione zwiędzanie lotniska, oglądanie ich samolotów, możliwość robienia zdjęć i oglądania pokazów lotniczych. Na zakończenie zapowiadano zabawę taneczną z ichniejszą orkiestrą i dobrze zaopatrzonym bufetem.

W dniu tego święta miasto zapewniło stałą komuni-

kację, więc nie musiałem się umawiać ze znajomymi. Wszystkie bary w mieście opustoszały, stoliki przy barach też były puste. Przy wejściu do bazy należało pokazać jakiś dokument ze zdjęciem i już się było na terenie zajętych przez Amerykanów.

„Przyszła koza do woza” – pomyślałem sobie, a nie „wóz” z Amerykanami do Środkowej Europy przez Jugosławię i Węgry, jak to się często mówiło w czasie II wojny światowej.

Oczywiście, byłem bardzo ciekawy tego latającego żelastwa. Mogłem je porównać z naszymi latającymi orłami, które oglądałem w bazie lotnictwa morskiego w Babich Dołach (kiedyś jako student spędzałem tam wakacje u szkolnego kolegi Zdzicha).

Skoro można było robić zdjęcia, to i ja robiłem – najpierw z pilotem na tle białej gwiazdy, później sam przy kabinie, ale gdzieś mi się zapodziały. Może do wydania wspomnień w formie książkowej gdzieś się jeszcze odnajdą? Na razie znalazłem ogólne zdjęcie części tego lotniska po niemalże 50-ciu latach.

Po wyproszeniu Amerykanów przez gen. de Gaulle’a bazę ogarnęło bezrobocie, później teren służył jako garaż remontowy dla samolotów. Ostatnio w okresie kryzysu służy jako „hotel” dla nadmiaru samolotów pasażerskich o dużym zasięgu. Siedzą sobie spokojnie, nie brzęczą, nie zatrzuwają powietrza mieszkańcom, po prostu wyglądają jak gołąbki pokoju.

wm

Świat wokół nas

Lilie i liliowce

W tym tygodniu postanowiłam po raz kolejny zajrzeć do naszych przydomowych ogródków, żeby wybrać temat do tekstu, który właśnie piszę. Zastanawiałam się nad dwoma roślinami, które dawno już podbiły moje serca. Pierwsza to oczywiście róża; biorąc jednak pod uwagę ilość pąków, zapewne jeszcze 2 lub 3 tygodnie będzie kwitła. Zdecydowałam się więc poświęcić ten tekst liliiom i liliowcom, przez wielu ogrodników uprawianym i lubianym roślinom o pięknych różnobarwnych kwiatach. W ich odmianach każdy znajdzie coś dla siebie. Lilie a liliowce często bywają mylone ze sobą, co może mieć niemiłe skutki, gdyż wymagania uprawowe tych roślin znacząco się różnią.

Jak je zatem rozpoznać? Podstawowa różnica – lilie wyrastają z cebul, a liliowce z podłużnych bulw. Mają też nieco inne liście. Zapraszam do bliższego poznania tych wspaniałych i ciekawych roślin.

Lilie

Lilie to wieloletnie rośliny cebulowe, co roku odtwarzające część nadziemną z wykorzystaniem składników zapasowych odkładanych w podziemnych cebulach. Obecne w uprawie lilie z gatunków botanicznych ustępują zazwyczaj urodą odmianom mieszańcowym, które w ostatnich latach wyruszyły na podbój polskich ogrodów.

Rynek ogrodniczy oferuje wczesną wiosną oraz jesienią ogromny wybór odmian lilii ogrodowych, podzielonych oficjalnie na kilka grup ze względu na ich pochodzenie oraz warunki uprawy, jakie należy im zapewnić, by cieszyć się latem pięknymi kwiatami. Wśród nich można znaleźć piękne, ale wybredne mieszańce orientalne, o niesamowitych barwach oraz zapachu przynoszącym na myśl

egzotyczne wojaże. Odmiany z tej grupy wymagają lekkiego cienia i grubej warstwy wilgotnej, kwaśnej oraz dobrze zdrenowanej gleby ogrodowej. Często są traktowane jedynie jako nietrwała ozdoba ogrodu, ze względu na wysoką podatność na choroby oraz niedostateczną mrozoodporność, które dziesiątkują rośliny posadzone bezpośrednio w gruncie.

Hodowcy, krzyżując te wybredne rośliny z dość odpornymi formami lilii trąbkowych, uzyskali zupełnie nową linię mieszańców nazywanych orienpetami.

Orienpety bardzo szybko stały się jednymi z najpopularniejszych sadzonych lilii na świecie. Ich wysoka odporność na choroby, niewygórowane wymagania uprawowe oraz wysoka mrozoodporność, w połączeniu z niezwykle rozbudowaną gamą kolorów oraz intensywnym zapachem kwiatów, sprawiły, że w krótkim czasie lilie te stały się prawdziwym przebojem wśród roślin cebulowych sadzonych w ogrodach. Zadowolą się one przepuszczalną glebą ogrodową, o neutralnym lub lekko



Liliowce

kwaśnym odczynie, oraz stanowiskiem słonecznym lub częściowo ocienionym. Ponieważ łodygi niektórych odmian z tej grupy wyrastają do 2,5 metra wysokości, rośliny wymagają odpowiednio dużej ilości składników pokarmowych dostarczanych z nawozami organicznymi oraz mineralnymi.

Co roku kupuję cebulki tych niesamowitych roślin. Za pan brat jestem z nornicą – istny przysmak dla tego zwierzaka. Należy więc sadzić je w pojemnikach czy doniczkach, aby ograniczyć dostęp do stołówki. Uwielbiam ich delikatny zapach i piękne duże kwiaty. Jednak kolory, jakie w tym roku w moim

ogrodzie zakwitają, mocno stannie rozczarowały. Nie, że są nieładne, ale wszystkie takie same. W tamtym roku zakup był duży, więc i kolorów i form także nie brakowało. Jak to w przyrodzie bywa, najbardziej rezolutni górują. Więc w tym roku pozostały mi tylko żółte i żółto-pomarańczowe. Przestroga na przyszłość: należy je sadzić w większych odległościach od siebie, jeżeli chcemy zachować ich różnorodność.

Grzechem by było nie wspomnieć w tym miejscu o naszej lilii złotogłów. Królowa naszych północnych terenów, dorastająca nawet do 150 cm wysokości. Jej duże, różowo-białe kwiaty są nie tylko ozdobą naszych terenów, ale także na trwałe wpięły się w kulturę Podhala. Jej motyw pojawia się w obrazach czy rzeźbach. Lilie to symbol nieskazitelności i doskonałości w delikatnym wykonaniu.

Adam Mickiewicz pisał:
„Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;
Zabiwszy grzebie w gaju,
Na łące przy ruczaju,
Grób lilią zasiewa...”

Liliowce

Blisko spokrewnione z liliami są powszechnie reprezentowane w ogrodach liliowce, które tworzą dekorację nie tylko pięknymi kwiatami, rozwijającymi się latem, ale także soczystą zielenią liści tworzących okazałe kępy. Liliowce tworzą grube, mięsiste korzenie, w których gromadzone są podczas okresu wegetacyjnego substancje zapasowe, wykorzystywane przez roślinę wczesną wiosną, kiedy ta budzi się z zimowego uspienia. Poszczególne odmiany liliowców mogą znacznie różnić się zachowaniem części nadziemnej podczas okresu spoczynku. Jedne mają zielone liście podczas całej zimy, inne tracą je jesienią, zimując w postaci uspiętych pąków na szyjce korzeniowej tuż pod powierzchnią podłoża. Formy o liściach zimozielonych często wymagają dodatkowego zabezpieczenia na okres najsilniejszych mrozów.

Współcześnie uprawiane liliowce ogrodowe odziedziczyły po swoich przodkach, porastających wilgotne łąki Azji, niewielkie wymagania w stosunku do rodzaju podłoża,

na jakim rosną, oraz wysoką odporność na ataki szkodników i porażenie przez czynniki chorobotwórcze.

Uprawa liliowców nie jest wymagająca, ale bujnie rosną i obficie kwitną wtedy, gdy mają zapewnioną zasobną w składniki pokarmowe, wilgotną glebę oraz słoneczne stanowisko. Chociaż głęboki cień nie jest problemem dla tych roślin, to jednak w takich warunkach kwitnienie będzie mniej obfite, a kwiaty słabiej wybarwione, niż na stanowisku o wystawie południowej.

Hodowcy, krzyżując wybrane gatunki, a następnie ich potomstwo, w ciągu wieloletniego programu hodowlanego uzyskali rośliny w niczym nieprzypominające swoich przodków. Formy mieszańcowe liliowców obecnie uprawianych zakwitają wszystkimi możliwymi kolorami, przy czym prym wiodą barwy żółta i pomarańczowa, jako spuścizna pozostawiona przez gatunki, od których mieszańce te wzięły początek. Dlatego uprawa liliowców polecana jest osobom, które lubią kolorowe ogrody.

W handlu można spotkać odmiany różniące się bardzo zarówno tempem wzrostu jak i wielkością, barwą oraz kształtem kwiatów. Często, patrząc na dwie rośliny o odmiennej formie kwiatów, można zapomnieć, że ma się do czynienia z egzemplarzami należącymi do tego samego gatunku.

Warto otaczać się ładnymi rzeczami, a lilie i liliowce bez wątpliwości należą do nich.

Amelia Piegoń



Lilie

Inny wydźwięk tej niewinności...

Łacińska nazwa gatunkowa – *Lilium martagon* – pochodzi z języka greckiego. W Starożytnej Grecji wierzono, że kwiaty lilii powstały z mleka uronionego przez Herę, roślinę nazywali więc leirion czyli cienka, delikatna. Drugi człon nazwy – martagon – oznaczał w alchemii roślinę poświęconą Marsowi. Polski człon nazwy – złotogłów – nawiązuje do cennego materiału. Zwana też leliwą, górale nazywają ją lelują, a gwarowo określaną jest też mianem „janowej lilii”.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Na kurierskim szlaku

Gdy w II połowie września 1939 roku, zwłaszcza po wejściu na wschodnie tereny Polski wojsk sowieckich, stało się jasne, iż ta kampania jest przegrana, tysiące ludzi pragnących dalej walczyć próbowały dotrzeć do odradzającego się we Francji wojska polskiego. Jedną z dróg prowadziła przez ziemię sanocką.

Ziemia sanocka stanowiąca południowo-wschodnią część Generalnego Gubernatorstwa i będąca terenem graniczącym z okupowanymi przez Sowietów Kresami od wschodu i Węgrami od południa miała tu ogromne znaczenie. Niemal od pierwszych dni okupacji przez te tereny przewijały się ogromne rzesze w większości młodych ludzi, usiłujących dotrzeć do Francji, tworzyły się zręby zorganizowanych siatek kurierskich. Według niektórych szacunków okupowaną Polskę przez „zieloną granicę” mogło opuścić nawet 100 tysięcy osób. Droga na Węgry wydawała się stosunkowo najłatwiejsza i najbezpieczniejsza. Zwłaszcza że przez długi czas władze naszego południowego sąsiada, mimo niemieckich i sowieckich nacisków, przyszyły oczy na przerzut ludzi, zaś tamtejsza opinia publiczna była Polsce otwarcie życzliwa i chętna do pomocy.

Przez zieloną granicę

Przez Podkarpacie na południe zdąжали więc ochotnicy do odtwarzającego się wojska polskiego, szli zagrożeni z różnych powodów represjami przez Niemców i Sowietów, tworzyły się stałe trasy, którymi w niedalekiej przyszłości przerzucać miano nie tylko ludzi, ale również ważne dokumenty, pieniądze i instrukcje dla krzepniejących z każdym dniem organizacji konspiracyjnych.

Pierwszym próbom przekroczenia granicy towarzyszyła ogromna spontaniczność, co za tym idzie i niestety częsta lekkomyślność. Z czasem, gdy okupacyjne władze uszczelniały granice i wzmocniały na niej swe siły, wpadek było coraz więcej. Setki, nawet tysiące śmiarków kończyły swą podróż ku wymarzonej Francji w więzieniach w Jaśle czy Sanoku, wielu w miejscach niezliczonych egzekucji lub transportach do obozów koncentracyjnych. Ryzyko – zwłaszcza w pierwszym okresie – potęgowała również niechęć licznie tu mieszkających mniejszości narodowych. Rusini, Bojkowie, Łemkowie czy też nacjo-



Niemieccy oficjele z wizytą w Sanoku

nalistycznie nastawieni Ukraińcy nęceni wizją powstania własnego państwa na gruzach Polski, stwarzali dla uciekinierów niejednokrotnie niemiejsze zagrożenie niż coraz skuteczniejsze patrole pograniczne.

Jedną z takich tragicznych historii wydarzyła się w okolicach Barwinka latem 1940 r. Łukasz Grzywacz-Świtalski, żołnierz ZWZ/AK, autor książki o podkarpaciej konspiracji, wspominał: „(...) Tamtejszy posterunek poli-

cji ukraińskiej powiadomił jasielskie Gestapo o schwytaniu w chwili przekraczania granicy dwunastu młodych Polaków. Sprawujący w tym czasie urząd szefa Gestapo w Jaśle Bilewicz przybył na miejsce i kazał do swego samochodu przywiązać sznurami wszystkich schwytanych chłopców, następnie ciągnął ich za sobą na rynek do pobliskiej Dukli. Po przybyciu na miejsce przypadkowym przechodniom wskazał dla przykładu na obdarte ze skóry ciała chłopców, z których 7 już nie żyło (...).”

Już jesienią 1939 roku uwagę na konieczność zorganizowania stałej łączności zwróciła ogólnopolska organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwu Polski, później przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, następnie w Armię Krajową. W jej ramach powstała Komórka Łączności z Zagranicą, przyjmująca kryptonimy „Zenobia”, „Łzy”, „Zagroda”, „Zaloga”. W jej ramach przygotowywano najbardziej optymalne i bezpieczne trasy, punkty przerzutowe, skrzynki kontaktowe, szkolono kurierów i łączników, „organizowano” fałszywe dokumenty.

Na obecnym Podkarpaciu stworzono dwa konspiracyjne pododcinki. Pododcinek Jasło o kryptonimie „Kazimiera” z wariantem trasy o kryptonimie „Jaga” – Krosno – Jaśliska – Wyżna Wola – na Słowacji przez Mediloborce – Humenné – Sátoraljaújhely (Węgry) – Budapeszt. Istniała ona do wiosny 1944 r., gdy zastąpiono ją dwustronną trasą sztafetową o kryptonimie „Kora”. Drugim był pododcinek Sanok o kryptonimie „Bronisława” z wariantami trasy o kryptonimie „Las” – Sanok – Baligród – Zubracze – na Słowacji przez Takcsany – Ungvár (Węgry) – Budapeszt.

Między Warszawą a Budapesztem

Jednym z legendarnych później kurierów stał się Jan Łożański ps. „Orzeł”, rodem z podsanockiego Zarszyna, uzdolniony sportowiec – bokser i piłkarz. Kampanię wrześniową przeżył w ramach stacjonującego przed wojną w Samborze 6 pułku strzelców podhalańskich. Zdołał uciec z niewoli i wrócić do Zarszyna. W grudniu 1939 roku, jak wielu jego rówieśników, zdecydował się przedostać na Węgry, zaś stamtąd planował udać się do Francji. Okazało się jednak, że jego znajomość przygranicznych terenów może bardzo się przydać tworzącej konspiracji.

Po dwutygodniowym, specjalistycznym kursie, Łożański dostał zadanie stworzenia stałej trasy kurierskiej między Budapesztem a Warszawą. Jak się później okazało, tylko trasą „Jaga” prowadzącą przez Beskid Niski i Bieszczady, której najważniejszym punktem postojowym były Nowosielce, przechodził 45 razy, co jest swoistym rekordem wśród kurierów. Przenosił tajną korespondencję, broń, zdjęcia fotograficzne, czasem przeprowadzał ludzi. Kilkakrotnie był o włos od wpadki, zatrzymywany przez Niemców i Węgrów.

Jedną z mrozących krew w żyłach historii przeżył w czasie podróży z Krakowa do Nowosielce. Zatrzymany w pociągu przez Niemców zdających sobie sprawę z kim mają do czynienia zdołał uciec. Tak opisywał tę sytuację we fragmencie wspomnień opublikowanych w II tomie „Rocznika Sanockiego” w 1967 roku:

– „Znajdowałem się przy drzwiach z lewej strony w kierunku jazdy pociągu.”



Słynny sportowiec i kurier Stanisław Maruszak z Janem Łożańskim

► Prawą nogą oparłem się na poprzecznej ścianie wagonu, zaś lewą ręką z tyłu chwyciłem za klamkę i wykorzystując odpowiedni moment, błyskawicznie, całą potęgą swych umiejętności pięściarskich i siły, uderzyłem Niemca w szczękę. Był to chyba mój najpotężniejszy cios, jaki kiedykolwiek w życiu zadałem. Następnie momentalnie nacisnąłem klamkę drzwi i wyskoczyłem z wagonu, upadając na plecy i przewracając kilka koziołków. Szybko wstałem, zrzuciłem z siebie płaszcz i zacząłem uciekać w kierunku lasu, położonego niedaleko drogi prowadzącej z Pisarowic do Kostarowic. Pociąg został zatrzymany i Niemcy rozpoczęli strzelaninę”.

Po wojnie

Za próbę przekroczenia granicy lub za pracę w siatce konspiracyjnej niejednokrotnie przyszło płacić ogromną cenę. Sam Łożański zapłacił wiele już po wycofaniu się Niemców, z których łap kilkakrotnie udawało mu się wydostać. W marcu 1945 roku został wraz ze współpracownikami aresztowany w Budapeszcie przez sowiecki kontrwywiad. Wydostał się z więzienia i znów – w zmienionej rzeczywistości – wrócił na kurierski szlak. Miał za zadanie utrzymywać kontakt między II Korpusem generała Władysława Andersa a konspiracją antykomunistyczną w Polsce, brał udział w przerzucie rodzin polskich oficerów pozostałych na Zachodzie. Wpadł w ręce UB w Cieszynie w lipcu 1947 roku. Za kratami siedział aż do 1956 roku. Gestapo zamordowało siostrę Łożańskiego, zaś ojciec spędził pół roku w więzieniu.

Wielu innych miało mniej szczęścia. Co najmniej kilkadziesiąt osób, również z naszego regionu, schwytych na zielonej granicy, znalazło się w pierwszym transporcie do Oświęcimia, który wyruszył w czerwcu 1940 roku z więzienia w Tarnowie. Ponad sto osób zostało zamordowanych w głośnej egzekucji nocy z 5 na 6 lipca tegoż roku na stoku góry Gruszka. Skazańców przywieziono z więzienia w Sanoku. O ich losie przypomina tablica z napisem: „Zginęli, abyśmy żyli wolni”...



Jan Łożański ps. Orzel



Defilada wojsk niemieckich w Sanoku w 1939 roku

Z kalendarium podkarpackiej historii 14 – 20 lipca

Urodzili się

14.07.1892 w Zarszynie urodził się Władysław Maria Starzecki, nauczyciel, major rezerwy Wojska Polskiego, uczestnik I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej, kawaler Orderu Virtuti Militari. Aresztowany przez NKWD, osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku i rozstrzelany wiosną 1940 roku w Charkowie.

17.07.1875 w Zagórzcu urodził Wawrzyniec Łobaczewski, oficer austro-węgierski i pułkownik WP, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Po wkroczeniu do Polski wojsk radzieckich aresztowany przez NKWD i zamordowany w Kijowie.

20.07.1895 urodził się Zygmunt Csadek, w okresie międzywojennym dowódca stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz poseł na Sejm RP.

20.07.1980 urodził się Michał Radwański, wieloletni zawodnik drużyny hokejowej SKH Sanok i Ciarko PBS Bank KH Sanok.

20.07.1886 w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii w Krakowcu w dekanacie Jaworów (obecnie na Ukrainie), zmarły w grudniu 1944 roku.

Zmarli

14.07.2011. Zmarł urodzony w Sanoku Mieczysław Wiesiołek, realizator i operator filmowy, członek warszawskiego koła Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej.

15.07.1876 zmarł Aleksander hrabia Fredro, najwybitniejszy polski komediopisarz. Zarówno on sam, jak i ród Fredrów mocno był związany z ziemią sanocką, gdzie posiadał majątki.

17.07.1924 w Sanoku zmarł Stanisław Augustyński, ochotnik w walkach o odzyskanie niepodległości, syn Stanisława, sanockiego urzędnika skarbowego i późniejszego posła na Sejm II RP.

19.07.1969 umiera urodzony w Sanoku prof. Karol Wilhelm Zaleski, fitopatolog, żołnierz Legionów Polskich, działacz harcerski.

19.07.2003 zmarł urodzony w Bukowsku Jan Radożycki, filolog, tłumacz, żołnierz kampanii wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej i antykomunistycznej.

Wydarzyło się

15.07.1923 na sanockich Błoniach odbyła się uroczystość przekazania sztandaru stacjonującemu w mieście 2 Pułkowi Strzelców Podhalańskich. Poświęcenia sztandaru dokonał biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar, dzisiaj święty Kościoła Katolickiego.

15.07.1945 wchodząca w skład 2 Armii Wojska Polskiego 8 Dywizja Piechoty (zwana „drezdeńską”) została wycofana z terenów zachodnich kraju i przemieszczona w okolice Sanoka oraz Krosna do służby granicznej. Do jej zadań należała m.in. walka z ukraińskim podziemiem zbrojnym.

16.07.1945 w Duszatynie w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali miejscowego gajowego – Polaka.

17.07.1947 UB aresztowało pochodzącego z Zarszyna Jana Łożańskiego, w czasie okupacji niemieckiej kuriera na Węgry, po wojnie łącznika z II Korpusem gen. Andersa. Na wolność wyszedł w 1956 roku.

18.07.1944 w obliczu zbliżającego się frontu Niemcy podejmują decyzję o ewakuacji okupacyjnej administracji i osób, które zadeklarowały narodowość niemiecką z terenów powiatu sanockiego.

18.07.2004 w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia figury Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej.

18.07.2010 na terenie ruin klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci żyjących tu niegdyś zakonników.

18.07.2012 założone zostało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Beskiej, którego celem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju Gminy Besko oraz wspieranie aktywności mieszkańców.

19.07.1946 atak sotni „Chrinia” Ukraińskiej Powstańczej Armii na wieś Pobiedno w powiecie sanockim. Obrabowanych i spalonych zostaje 51 gospodarstw, 3 Polaków zamordowanych, jeden ciężko rany, 6 poparzonych.

(sj)

Fot. Wikipedia/domena publiczna, archiwum

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe spółdzielcze (do remontu) na osiedlu Traugutta, III p 60m². tel. 602-249-248
- ★ Sprzedam mieszkanie ul. Sadowa 30, 37m² tel. 13-46-75-110
- ★ Sprzedam dom piętrowy, murowany w Zagórzu przy ulicy Rzecznej. Budynek o pow. ok. 110 m² plus działka ok. 17 a , tel. 698-255-799

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Poszukuję domu/ mieszkania do wynajęcia w Sanoku lub okolicy . Nieduży dom lub mieszkanie około 70m². Kontakt: 600-318-322

PRACA

Poszukuję pracy

- ★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404
- ★ **Cyklinowanie**, układanie parkietu i paneli, renowacja schodów drewnianych, listwowanie, tel. 506-717-530

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użytych jednego pokoju, żywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424 .
- ★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie. Lek. med. Dominik Ungeheuer. CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

FIBRAX

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, poszukuję osób na stanowiska:

BRYGADZISTA ZMIANOWY-LIDER (wymagane doświadczenie w branży produkcyjnej wyrobów gumowych)

OPERATOR procesów wykańczania wyrobów gumowych

WARUNKI

- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- stałe zatrudnienia na umowę o pracę

Nr tel:(13) 44 617 14,
e-mail:pg@fibraxsanok.com.pl

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

TECHNO/DREW

Zajmujemy się produkcją wysokiej jakości krzesel i foteli oraz elementów do mebli ze sklejki profilowanej. Chętnie rozpoczniemy współpracę z osobą ambitną, chcącą poszerzać swoje umiejętności i wiedzę na stanowisku:

Specjalista ds. Sprzedaży

- Do obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku będzie należało:
- Reprezentacja firmy na rynku
 - Aktywne nawiązywanie współpracy z nowymi klientami
 - Utrzymywanie relacji biznesowych z dotychczasowymi klientami
 - Tworzenie ofert handlowych w oparciu o standardy firmy oraz potrzeby klienta
 - Wdrażanie działań marketingowych
 - Czynny udział w kształtowaniu i realizacji polityki sprzedażowej firmy
 - Koordynowanie nowych projektów w zakresie terminów

Wymagania:

- Bardzo dobra/biegła znajomość języka angielskiego i niemieckiego w mowie i piśmie
- Doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku pracy
- Komunikatywność i umiejętność prowadzenia negocjacji i prezentacji handlowych
- Dyspozycyjność i gotowość do wyjazdów służbowych

Oferujemy:

- Wynagrodzenie zasadnicze łącznie z ewentualną premią od wyników (2500-4000 zł netto)
- Pracę w firmie o ugruntowanej pozycji
- Umowa o pracę na pełny etat
- Możliwość rozwoju (szkolenia itp.)

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji na adres e-mail: izabela.b@technodrew.com.pl lub kontakt pod nr tel. 13 46 417 03

Prosimy o dopisanie klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych; tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 922 z późn. zm.). Jednocześnie oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o dobrowolności podania danych osobowych oraz prawie dostępu do treści swoich danych i ich poprawiania.

MOBLINE USŁUGI PRALNICZE

Maria Syrowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

24 sierpnia 2017 r. (czwartek) pokój nr 8

dyżur pełni radny **Piotr Lewandowski** w godz. 17–18

SPGK Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

!!! OGŁOSZENIE !!!

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o.o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu:

- na roboty budowlane związane z budową sieci wodociągowo-kanalizacyjnych na terenie miasta Sanoka.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 13 46 47 909.

DREW-STYL

Wojtas Czesław meble na zamówienie

- MEBLE BIUROWE
- MEBLE KUCHENNE
- ZABUDOWA WNEK, SZAF
- KONSTRUKCJE DREWNIANE

tel. 783 737 675
NIP: 6871458627

Trepcza, ul. Sanocka 58, czeslawwojtas3@wp.pl

Amidon s.c.

ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079

WYROBY HUTNICZE

- rury profilowe – blachy
- kształtowniki – słupki ogrodzeniowe

PROMOCJA!
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)**
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

Gabinet
REHABILITACYJNO
PODOLOGICZNY

ul. Zamkowa 3, 38-500 Sanok

rehabilitacja
masaż, terapia manualna,
elektroterapia, kinesiologia taping

podologia
usuwanie odcisków i modzeli,
leczenie wrastających paznokci,
komputerowe badanie stóp,
termoplastyczne wkładki ortopedyczne

www.filowie.pl
tel. 696 077 792

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

100 zł netto

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.R.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Urząd Miasta zaprasza

Kino „pod chmurką”

Urząd Miasta Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, gości oraz turystów na „Sanockie Piątki Filmowe”. Kalendarz sanockich imprez został wzbogacony o cykliczne projekcje filmowe. W kinie plenerowym ustawionym na dziedzińcu sanockiego zamku każdy znajdzie coś dla siebie. Filmy wyświetlane będą w każdy wakacyjny piątek, począwszy od 23 czerwca. Projekcje będą się rozpoczynać o godzinie 20.30. Wstęp jest bezpłatny. Poniżej prezentujemy program projekcji:

14.07.2017 r. „Tata Kazika” (film dokumentalny, Polska)

21.07.2017 r. „Ja cię kocham, a ty z nim”
(komedia romantyczna, USA)

28.07.2017 r. „Kontrola absolutna”
(kryminał, Francja / Irlandia / USA)

29.07.2017 r. „Aż do piekła” (dramat / kryminał, USA)

04.08.2017 r. „Miasto 44” (film wojenny, Polska)

11.08.2017 r. „Piknik z niedźwiedziami”
(dramat / komedia / film przygodowy, USA)

18.08.2017 r. „Jak zostać kotem”
(film komediowy, USA / Chiny / Francja)

25.08.2017 r. „80 milionów” (film sensacyjny, Polska)

Spółdzielnia Inwalidów „Spójnia” w Sanoku

posiada wolne moce przerobowe w zakresie:

- tapicerki samochodowej i meblowej;
- lakierowania proszkowego;
- spawania oraz cięcia i tłoczenia blach

tel. 13 46 56 950; 605 356 452

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Przytulnej w Sanoku, obręb Olchowce, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 858/49 o pow. 0,0869 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1 S/00069322/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń). Przez nieruchomość przebiega napowietrzna linia elektryczna, średniego napięcia, która uniemożliwia zabudowę.

Cena wywoławcza - 34 930,00 zł Wadium - 3 400,00 zł
Termin do złożenia wniosku przez osoby przysługujące pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. póź. 2147 z późn. zm.) upłynął 07.07.2017 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 sierpnia 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64 o godz. 9⁰⁰.

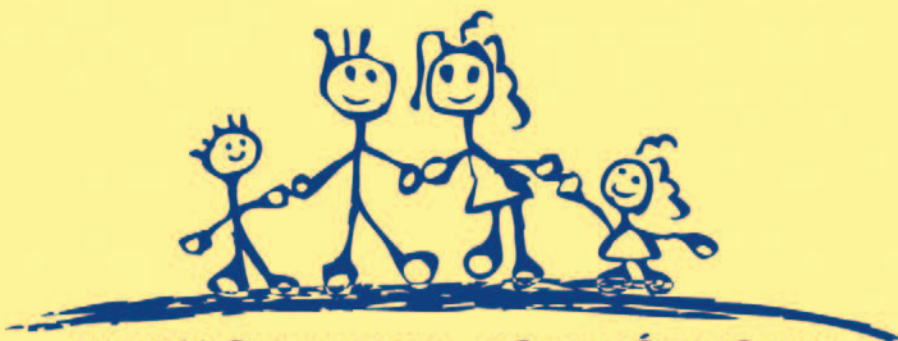
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 18 sierpnia 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2015 r., poz. 139) informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z wodociągu sieciowego Sanok-Zasław i Sanok-Trepcza odpowiada warunkom, o których mowa w § 3 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13 listopada 2015 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. 2015 r., poz. 1989).



WYCHOWAWCA PODWÓRKOWY
Zapraszamy dzieci i młodzież

na X Sanockie Lato Podwórkowe czyli
Program Wychowawców Podwórkowych
Termin zajęć: **czerwiec - lipiec - sierpień 2017**

<p>DĄBRÓWKA boisko prowadzą: Gosia i Marysia poniedziałek, środa, czwartek w godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰</p>	<p>OLCHOWCE boisko prowadzą: Oliwia i Jarek wtorek, czwartek, piątek w godz. 15⁰⁰ - 17⁰⁰</p>	<p>ZATORZE Ogródek – ul. Kenara prowadzą: Justyna i Jola wtorek, środa, czwartek w godz. 17⁰⁰ - 19⁰⁰</p>	<p>WÓJTOWSTWO Ogródek Jordanowski prowadzą: Izabela i Oliwia poniedziałek, wtorek, środa, w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰</p>
<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Sałatka owocowa 2. Bieg kelnera 3. Pierścień 4. Z kamyka na kamień 5. Zajączki 6. Polowanie na grube zwierze 7. Memory 8. Szalone konkurencje 9. Zdrowie na talerzu 10. Komórka ze sznurka 	<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ukryty skarb 2. Statek kosmiczny 3. Tajemnica dzikiego lasu 4. Szansa na sukces 5. Małpi gaj 6. Zwariowany dzień 7. Dzikie zachód 8. W podróży.. 9. Tajemnica zwiariwanej grupy 10. Sportowa kraina 	<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Dźwiękołapacz 2. Bliżej natury 3. Karciany świat 4. Skoczek 5. Wyścigi gazet 6. Mały chemik 7. Co-co Dance 8. Orient 9. Dziecięca kapela 10. W świecie kółek 	<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Nastrojowe chmurki 2. Kto tak jak ja... 3. Kowboj 4. Just Dance! 5. Poszukiwacze skarbów 6. Jaka to melodia? 7. Panorama uczuć 8. Ryby w sieci 9. Szaleni naukowcy 10. Bańkowy Picasso
<p>BŁONIE Gimnazjum Nr 1 prowadzą: Oliwia i Paweł poniedziałek, wtorek, środa w godz. 17⁰⁰ - 19⁰⁰</p>	<p>ŚRÓDMIEŚCIE przy SP2 prowadzą: Kornelia i Marcin poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰</p>	<p>POSADA boisko prowadzą: Justyna i Dominika poniedziałek, środa, czwartek w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰</p>	
<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Zejdź niżej 2. Muzyczne eksperymenty 3. Top model 4. Dancing With The Stars 5. Safari 6. Hop hop w górę 7. Uwaga! Zmiana 8. Taniec nowy a ty gotowy? 9. Gimnastyka czas polyka 10. The Voice of Sanok 	<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Tęczowe pomysły 2. Lewandowscy 3. Ekolodzy 4. Papierowi kucharze 5. Pajęczyna 6. Dzieci Rocka 7. Mocarny słalom 8. Traf mnie! 9. Pokonaj bramkarza! 10. Czarna dziura 	<p>w programie:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Dżungla 2. Piraci mórz 3. „Żywy obraz” 4. Taneczna podróż 5. Koralikowo 6. Limbo 7. Familiada 8. Mnich 9. Łowca i gazela 10. Krecik 	

Dużo radości, uśmiechu i zabawy! Dla uczestników zajęć przewidziane są: napoje, nagrody, dyplomy.
Program realizowany jest w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Sanoku

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 14.07.2017 r. do dnia 04.08.2017 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, oznaczoną jako działka 2540 o pow. 0,1060 ha, obręb Dąbrówka. Sprzedaż w drodze przetargu.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o. o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu:
– na roboty budowlane polegające na wykonaniu remontu klatki schodowej i korytarzy Budynku Administracyjnego nr A przy ulicy Jana Pawła II 59 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 13 46 47 809.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Korczaka 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 69, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Barszcz Sosnowskiego

Jak go skutecznie zwalczać?

Barszcz Sosnowskiego – temat bumerang. Powraca do nas w kolejnych odsłonach i z kolejnymi doniesieniami. O jego morfologii, „sprycie” co do rozmnażania czy genezie, w Polsce zostało już wiele powiedziane. Jako studentka PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku mam możliwość uczestniczenia w badaniach lub przyglądania się przebiegom doświadczeń z jego udziałem na terenie powiatu sanockiego. Jednym z wykładowców, który znacząco przyczynił się do poznania tej rośliny jest prof. Kazimierz Klima. Wraz z dr Agnieszką Synowiec w latach 2005-2014 przeprowadzili szereg badań dotyczących zwalczania barszczu Sosnowskiego.

Pierwsza metoda unicestwienia barszczu to regularne koszenie. Z analizy wynika, iż koszenie roślin we wczesnej fazie rozwojowej jest bardziej skuteczne niż koszenie późniejsze. Na zniszczenie 97,25 proc. roślin potrzeba trzykrotnego koszenia arealu minimum przez 5 lat. Roślina ma ogromną chęć pozostawienia po sobie potomstwa, dlatego jednokrotne koszenie niewiele pomoże. Barszcz po skoszeniu nie traci już energii na rozwój liści, ale zmagazynowaną energię przeznacza tylko na wzrost kwiatostanów.

Ciekawy jest także system przechodzenia z byliny na roślinę wieloletnią. Mianowicie, jeżeli będziemy kosić systematycznie i nie dopuścimy do wydania nasion, roślina będzie próbowała do skutku dostarczyć nowej puli genowej. Prof. Klima w swoich badaniach pisze o siedmioletnich roślinach z rozbudowanym systemem korzeniowym, które są odporniejsze od roślin młodszych i tradycyjne metody zwalczania ich bywają zawodne. Pula nasion już wysianych jest zagrożeniem przez 5 – 6 lat. Jednak większy problem pojawia się wraz z roślinami w pełni wykształconymi, których wysokość sięga ponad 3 m. Ucinanie szyjki korzeniowej jest alternatywnym i ekologicznym zwalczaniem roślin dorosłych (im starsze rośliny, tym należy głębiej to zrobić), takie zabiegi dają ponad 95 proc. sukcesu.

W grę wchodzi oczywiście herbicydy. Roundup Ultra 360 SL, który daje satysfakcjonujące rezultaty już przy dwukrotnym oprysku, jeżeli chcemy zniszczyć roślinę. Problem pojawia się, gdy chcemy pozbyć się zarówno roślin, jak i nasion barszczu, dla których środek chemiczny jest nieszkodliwy. Należy jednak pamiętać, iż barszcz Sosnowskiego jest rośliną lubiącą podmokłe tereny czy świeże gleby. Rosnąc wzdłuż cieków wodnych uniemożliwiających stosowanie środków chemicznych może śmiało rozszerzać się nad brzegami wód. Na terenach siedliskowych Natura 2000 jest dozwolone stosowanie środków chemicznych z zachowaniem określonej procedury. Natomiast w rezerwatach czy Parkach Narodowych jest bezwzględny zakaz używania środków chemicznych.

Roundup jest uznany za szkodliwy dla ludzi i środowiska herbicyd totalny. Nie tylko należy pamiętać o bezpośrednim działaniu na zdrowie i życie człowieka, ale także wziąć pod lupę np. florę bakteryjną ludzkiego przewodu pokarmowego, którą już niewielkie dawki tej substancji doprowadzają do spustoszenia. Mogą przedostawać się do naszego organizmu błonami śluzowymi jamy ustnej, jamy nosowej. Często podrażnia oczy i powoduje łzawienie. Wiemy dobrze, że samopoczucie, a przede wszystkim zdrowie, jest systemem sprzężonym i mocno ze sobą połączonym. Działanie Roundup na barszcz Sosnowskiego mogłoby być obiecujące – ale jakim kosztem środowiska i zdrowia ludzi.



O nawozie sztucznym „Perlka” i jego renesansie w zastosowaniu rozmawiałam z Arturem Chorostyńskim. Jego zdaniem problem barszczu Sosnowskiego jest bardziej złożony, niż nam się wydaje. Metody zwalczania, które pozostawiają odkrytą ziemię, bez roślinności dają dogodne warunki wzrostu barszczu Sosnowskiego pozbawionego jakiegokolwiek naturalnej konkurencji. Głównym składnikiem nawozu sztucznego „Perlka” jest cyjanamid wapnia. „Perlka” została wynaleziona w Niemczech. Fitotoksyczne właściwości cyjanamidu wapnia spowodowane są oddziaływaniem na rośliny jak również pasożyty i patogeny bytujące w ziemi jego początkowych produktów hydrolizy – cyjanamidu, który jest w naturze allelopatyną wydzielaną przez korzenie wyki kosmatej, (toksyczność porównywalna z totalnymi herbicydami). Natomiast po całkowitej hydrolizie „Perlki” powstaje wodorotlenek wapnia i azot, które wzbogacają glebę. Z powodzeniem można go stosować jako nawóz przesienny (niestety jest stosunkowo drogi). Jeżeli chodzi o zwalczanie barszczu Sosnowskiego – już 5g zabija osobnika „intruza” ze 100 proc. skutecznością. Artur Chorostyński prowadzi kolejne badania z wykorzystaniem innych metod, dawek czy sposobu aplikacji nawozu.

W rozmowie z Arturem Chorostyńskim poruszaliśmy różne kwestie dotyczące barszczu Sosnowskiego. Między innymi wypowiedź Wojciecha Skiby w „Tygodniku Sanockim” o pojawieniu się tej rośliny w Woli Michowej. Fakt potwierdzony przez wielu rolników, iż w fazie juwenilnej rośliny te są przysmakiem przeżuwaczy, jest niepodważalny. Z literatury wiemy, że spasanie zwierząt w dużej mierze barszczem skutkowało zmianą smaku i zapachu mięsa, jak i produktów przez nie produkowanych.

Jednak obrót paszą zawierającą tę roślinę jest po prostu zabroniony nie tylko przez prawo krajowe, ale także unijne. Art. 120 ust. 1 ustawy z 16.4.2004 r. o ochronie przyrody zabrania wprowadzania do środowiska przyrodniczego oraz przemieszczania w tym środowisku roślin, zwierząt lub grzybów gatunków obcych.

Biorąc pod uwagę zakazy określone w art. 120 w Polsce nie wolno:

- wprowadzać do środowiska przyrodniczego barszczu Sosnowskiego
- przemieszczać w środowisku przyrodniczym,
- wwozić z zagranicy,
- przetrzymywać, hodować, rozmnażać, oferować do sprzedaży.

Naruszenie zakazów skutkuje odpowiedzialnością za wykroczenie na podstawie art. 131 pkt 9 i 10 Ustawy o ochronie przyrody. Dla oceny adekwatności powyższej regulacji istotne są zarówno treść i zakres zakazów wprowadzonych do polskiego systemu prawnego. Z punktu widzenia treści i zakresu, uderzające jest, że przepis art. 120 nie nakłada obowiązku zniszczenia osobników barszczu Sosnowskiego na ich właściciela (tzn. właściciela nieruchomości, na której istnieją stanowiska tego gatunku – ze względu na to, że własność rzeczy związanych z gruntem, w tym roślin, przysługuje, zgodnie z polskim prawem cywilnym, właścicielowi nieruchomości gruntowej). Zabronione jest jedynie świadome „przetrzymywanie” oraz „hodowla”, (co jest terminem bardziej adekwatnym do zwierząt, ale da się przełożyć na termin „uprawa” w odniesieniu do roślin). Wykazanie przez właściciela, że nie wiedział o istnieniu stanowisk tego gatunku na jego nieruchomości będzie zatem wystarczające, aby unik-

nąć odpowiedzialności administracyjnej za bezprawne ich uprawianie. Taka konstrukcja zakazów uniemożliwia pociąganie do odpowiedzialności właścicieli nieruchomości z tytułu zwykłego zaniedbania, w wyniku którego na ich gruncie istnieją stanowiska barszczu Sosnowskiego, i pozwala karać jedynie za świadome ich uprawianie.

Wracając do wypowiedzi Wojciecha Skiby dotyczących pojawiania się barszczu, zastanawiający jest fakt, skąd się on wziął na tych terenach. Jeżeli został przywieziony z zakupionym sianem, to gdzie jest przestrzeżenie przepisów prawa? Biorąc ten wariant przedostania się nasion, niepokojąca jest jeszcze jedna zauważalna kwestia – pakiety rolno-środowiskowe. W doradztwie rolniczym dowiedziałam się, że działka, na której stwierdzono stanowisko omawianej rośliny nie jest dyskryminowana do pakietu rolno-środowiskowego. Są wytyczne zawierające skład flory, minimalna liczebność stanowisk danej rośliny na danym terenie, terminów koszenia i oczywiście zbioru. Jeżeli

weźmiemy do analizy np. łąki świeże, które można kosić po 15 czerwca, i przyjmiemy, że występuje tam barszcz Sosnowskiego, termin jest za późny na udaną walkę z nim. Zwłaszcza że mało kto kosi 15 czy 16 czerwca, lecz dopiero pod koniec sierpnia. Wtedy to rośliny są już przekwitnięte i nasiona rozsiane. Jeżeli byłoby rozporządzenie o koszeniu działek, na których jest barszcz Sosnowskiego, przed jego zakwitnięciem, pula nasion w ziemi zmniejszałaby się z roku na rok. Pojedyncze rośliny nie stanowią większego zagrożenia – ekspert powinien zwrócić na nie uwagę i zapisać wytyczne dotyczące usunięcia barszczu. Można w takiej sytuacji dopuścić na obszarach Natura 2000 stosowanie środków chemicznych. Co się jednak dzieje, gdy tych roślin jest zdecydowanie więcej? No, cóż, taka sytuacja nie powinna mieć w ogóle miejsca. Czytamy bowiem: „Niejednorodności, które można wliczyć do powierzchni działki RSS i do których przysługuje płatność rolno-środowiskowo-klimatyczna, to użytkowane rolniczo siedliska niespełniające kryteriów kwalifikacji przyrodniczej wariantów siedliskowych, o maksymalnym dopuszczalnym udziale powierzchni na działce RSS: – 20 proc. w wariantach 4.1/5.1. Zmienno wilgotne łąki trzęślicowe, 4.2/5.2. Łąki selernicowe i słonorośla, 4.3/5.3. Murawy, 4.6/5.6. Torfowiska – 10 proc. w wariantach 4.4/5.4. Półnaturalne łąki wilgotne, 4.5/5.5. Półnaturalne łąki świeże.

Jeżeli roślina dominująca nie może przekraczać 10 proc. powierzchni, to jak mają się np. obszary na Płonnej, które są pokryte w znacznym stopniu barszczem Sosnowskiego? I znowu powracam do siana z barszczem Sosnowskiego. Nie tylko ich przemieszczanie bezpośrednio w sianie, czyli transport i nowe możliwości inwazji, ale także nasi przeżuwacze przyczyniają się do nowych stanowisk i tak bardzo już ekspansywnej rośliny. Jeżeli nasiona nie są uszkodzone, możliwe jest, że zostaną w całości wydalone z organizmu zwierzęcia. Wiadomo, że rozsiewanie nasion od razu z nawozem sprzyja ich wzrostowi.

Wszystkie ustawy, rozporządzenia dotyczące zwalczania barszczu Sosnowskiego powinny mieć na celu unicestwienie tej rośliny, a jak jest naprawdę? Zostawiam to Państwa opinii.

Amelia Piegdoń



Spotkania w Krasiczynie

„Echo Karpat” na sygnatówkach

Istniejący od roku Zespół Sygnalistów przy RDLP w Krośnie potwierdził już swoją klasę podczas dwóch konkursów, które w ostatni weekend maja odbyły się w Biłgoraju i w Lesku. W obu zdobyli pierwsze miejsca w klasie mistrzowskiej. Od niedawna zespół przyjął nazwę „Echo Karpat”.



nym środkiem komunikacji między pracownikami służby leśnej, jak dawniej, kiedy pełniła rolę telefonu komórkowego, ale chcemy te dawne tradycje podtrzymać, by nie zniknęły zupełnie.

Nazwa zespołu bardzo dobrze wpisuje się w charakter regionu. Do swego repertuaru muzycy wprowadzają nie tylko kolejne sygnały, ale i utwory muzyki myśliwskiej. Próby „Echa Karpat” w krasiczyńskim parku cieszą się zainteresowaniem odwiedzających park i zamek turystów.

Na ostatnim spotkaniu były też próby muzyczne na trombicie – instrumentcie, który nie tak dawno rozbrzmiewał po poloninach Karpat Wschodnich.

Przed laty w leśnej komunikacji używano nie tylko blaszanych sygnatówek. Grano także na drewnianych instrumentach jak: borówka (wyrobiana z drewna sosnowego lub jodłowego), kniejówka (z drewna jarzębowego lub jabłoniowego z ustnikiem z kości), charciówka (mały róg używany do polowań z psami) i jałowcówka. Używano też rogu z drewna brzoźowego obciągniętego skórą.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy
RDLP w Krośnie



Zespół uświetnia regionalne uroczystości, muzycy trenują regularnie. Próby odbywają m.in. na zamku i w parku w Krasiczynie, gdzie co kilka tygodni można posłuchać ich gry.

– Krasiczyn jest miejscem dla nas dogodnym komunikacyjnie, ale ma też swoją magię – mówi kierujący zespołem Tomasz Cebula z Nadl.

Leżajsk. – Znamy tradycje leśne i myśliwskie dawnych właścicieli zamku, jak również historię istniejącego tu niegdyś technikum leśnego. Mamy świadomość, że wpisujemy się w te tradycje, dodając im nowy kolor.

W „Echu Karpat” występują ponadto: Sylwia Dubel (Oleszyce), Grzegorz Gazda (Mielec) Olaf Józwiak (Ustrzy-

ki Dolne), Miłosz Kabala i Janusz Kuzar (obaj Lutowiska), Marcin Skalski (Narol) i Jędrzej Stankiewicz (Lubaczów).

– Bardzo cieszy duże zaangażowanie wszystkich sygnalistów, a sukcesy konkursowe są tego efektem – podkreśla Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie. – Dziś sygnatówka nie jest już tak istot-

Za miastem z przewodnikami PTTK

Wyprawa zielonym szlakiem

W niedzielę 9 lipca odbyła się kolejna wycieczka z cyklu „Niedziela za miastem z przewodnikiem PTTK”. – Tym razem nie oddaliliśmy się daleko od Sanoka, bo, jak mówią: „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Naszą wędrowkę rozpoczęliśmy w Olchowcach nieopodal kościoła niebieskim Szlakiem Ikon – relacjonuje Urszula Wałachowska, przewodnik beskidzki, opiekunka wyprawy.

– Odwiedziliśmy miejsce mogiły zbiorowej pomordowanych Polaków w latach 1942 – 1944. Dalej, przedzierając się przez zarośla, dotarliśmy do leśnej drogi, a następnie do zielonego szlaku. Po drodze oglądaliśmy „Mały kamień” – jest to wychodnia skalna, która góruje w lesie. Zielony szlak okazał się nie lada wyzwaniem. Nasza wędrowka nabrała rozpędu, zwłaszcza gdy ześlizgiwaliśmy się z górki. Brodząc w koleinach po kolana, dotarliśmy pod szczyt Granicka, a dalej na Przełęcz, dochodząc do Lisznej. Potem autobusem dojechaliśmy do Sanoka na Mszę św., a stamtąd korowodem wraz z uczestnikami Święta Kultury Karpat Wschodnich powędrowaliśmy do skansenu, gdzie wśród wielu atrakcji każdy miło spędził czas – opowiada Urszula Wałachowska.

Warto pochwalić najmłodszych uczestników niedzielnej wędrowki: 4-letnią Zosię, 5-letniego Marcinka oraz 7-letnią Helenkę, którzy dzielnie znosili trudny przeprawy przez zarośla oraz odważnie pokonywali miejscami bardzo zablokowany i nieprzyjazny szlak.

FZ



Zaproszenie na najbliższą niedzielę

Przemysł Przemysł i przyjeźdź!

W najbliższą niedzielę, 16 lipca w ramach wakacyjnych wędrowek „W niedzielę za miastem” przewodnicy PTTK zapraszają na zwiedzanie Przemysła.

– Przemysł to 1000 lat historii na styku zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa! W tę niedzielę zwiedzimy katedrę rzymsko-katolicką, najstarszy nieprzerwanie funkcjonujący kościół w Przemyslu, podziemia katedry – miejsce wyjątkowe, pozwalające cofnąć się do średniowiecznych początków kościoła przemyskiego, Muzeum Archidiecezjalne. Wybierzemy się również na spacer po mieście, w czasie którego zajrzyemy na dworzec kolejowy – jeden z najpiękniejszych w Europie. Będziemy mieli także możliwość degustacji wyśmienitych lodów. Na koniec odwiedzimy tor saneczkowy, gdzie każdy z uczestników wycieczki będzie mógł sprawdzić swoje umiejętności – zachęcają organizatorzy.



Na wycieczkę zaprasza Jurek

FZ

Z wizytą studyjną w Holandii

Diabeł tkwi w szczegółach

Instytut Rozwoju Infrastruktury Sportowej przy współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki wylonił dwadzieścia najprężniej działających OSiR-ów w Polsce, w tym sanocki MOSiR, i zaprosił ich dyrektorów do udziału w szkoleniu oraz prezentacji obiektów sportowych znajdujących się w holenderskich miastach. Uczestnicy mieli okazję obejrzeć obiekty m. in. kompleks Hofbad Ypenburg in Den Haag, stadion Feyenoordu Rotterdam, kompleks Sportboulevard, De Warande Oosterhout.



Zaproszeni do Holandii goście mogli przyrzeć się infrastrukturze oraz poznać tamtejsze sposoby logistycznego zarządzania obiektami sportowymi. Z pewnością cenne uwagi holenderskich zarządców i inwestorów zostaną wykorzystane w najbliższych inwestycjach, jakie są prowadzone na obiektach MOSiR-u. Całość wyjazdu była sponsorowana przez IRIS w ramach programu Erasmus+ „Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk”.

Jakie były kryteria wyboru najlepszej dwudziestki wśród polskich OSiR-ów, opracowane przez Instytut Rozwoju Infrastruktury Sportowej? Brano pod uwagę liczbę inwestycji i aplikowanie o nie w MSiT. MOSiR sanocki złożył już 5 projektów, w kolejnych dwóch był partnerem, a obecnie realizuje trzy takie projekty, jeden został już całkowicie zakończony, w sierpniu tego roku zakończymy kolejny na Wierchach. – W ubiegłym roku realizowaliśmy projekt tzw. „miękki”, dotyczący aktywności sportowej młodzieży, organizowaliśmy dla uczniów z sanockich szkół zajęcia z nauki jazdy na łyżwach; uczestnicy korzystali z toru lodowego i lodowiska, zostali do nich przydzieleni instruktorzy, także wolontariusze. Te zajęcia cieszyły się bardzo dużą popularnością, więc w tym roku zamierzamy je powtórzyć, choć w nieco innych cyklach – mówi dyrektor Tomasz Matuszewski.

Największym „twardym” projektem, realizowanym na obiektach MOSiRu, jest oczywiście budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, na którą Ministerstwo Sportu i Turystyki jak wiemy przeznaczyło niedawno 15,5 mln zł.

Z Podkarpacia do Holandii pojechało trzech dyrektorów miejskich ośrodków sportowych: z Rzeszowa, Przemyśla i Sanoka. Podczas pięciodniowego pobytu cała dwudziestka uczestniczyła w zajęciach, szkoleniach, codziennie zwiedzano nowe obiekty sportowe w innych miejscowościach, a następnie omawiano ich funkcjonowanie. Ważnym elementem było zapoznanie uczestników projektu z praktycznymi rozwiąza-

niami stosowanymi w obiektach sportowych Holandii, a także poznanie nowatorskich rozwiązań technologicznych wykorzystywanych na obiektach. – Zaczęliśmy od obiektu, który służy rozwojowi łyżwiarstwa szybkiego, hokeja, short treku, ale oglądaliśmy też obiekty, w których uprawia się na szeroką skalę gimnastykę sportową. Po drodze były boiska do piłki nożnej, no i oczywiście, dla mnie najważniejsze baseny i centra rehabilitacji – relacjonuje dyrektor sanockiego MOSiR-u.

Podczas zajęć omawiano m.in. zagadnienia z zakresu zarządzania obiektami sportowymi. Uczestnicy szkolenia mieli możliwość obejrzenia danego obiektu, zadawania pytań o koszty utrzymania, zatrudnienie, jak najefektywniejsze wykorzystanie infrastruktury sportowej.



Różnica między Polską a Holandią jest duża, przede wszystkim w liczbie obiektów sportowych – mówi Tomasz Matuszewski. – Możemy Holendrom pozazdrościć, ponieważ oni pod tym względem przodują w Europie, a kto wie, czy nie na świecie. W miejscowości Alkmaar, w której mieszka około 120 tys. mieszkańców, jest 80 pełnowymiarowych boisk. Corocznie w Holandii powstaje lub podlega renowacji około 130 boisk pełnowy-

miarowych, dla porównania w Polsce – ok. 30. Ale nie tylko boiska piłkarskie czy boiska do hokeja na trawie powstają w Holandii jak grzyby po deszczu, tam dba się o wszechstronny rozwój dyscyplin sportowych, a obiekty są najczęściej wielofunkcyjne i tak zagospodarowywane, aby mogły w dużej mierze na siebie zarabiać. Często obiekty w Holandii zewnątrz nie wyglądają tak imponująco, jak nowe obiekty w Polsce, za to wszystkie są niezwykle funkcjonalne. Hale sportowe to z zewnątrz wręcz skromne budynki, natomiast w środku natychmiast dostrzega się starania projektantów o każdy szczegół, żeby wszystko było bogate i elastyczne pod względem

zachowań od jak najmłodszych lat. To musi przynosić pozytywne rezultaty i przekłada się na przepisy. U nas, w kraju musimy często zatrudnić na niewielkiej przestrzeni basenowej kilku ratowników, Holendrzy rozwiązują to inaczej; na 600 m2 powierzchni wystarczy jeden ratownik, plus system monitoringu. Nauczanie od małego odpowiedzialności sprawia, że przepisy są bardziej przyjazne dla zarządcy obiektu – uważa Matuszewski.

Różnicą jest to, że w Holandii poszczególne związki sportowe wspierają obiekty przeznaczone do uprawiania na nich poszczególnych dyscyplin sportowych, i gdy dyrektor MOSiR o tym mówi, nie kryje zadowolenia, że udało mu się, jeszcze na długo przed wyjazdem do Holandii ten pomysł zaszcześcić na gruncie sanockim. Jeśli holenderskie dziecko uczestniczy w zajęciach z pływania, a bilet kosztuje 12 euro, to związek sportowy przeznacza jednorazowo na to dziecko około 5-7 euro. Tamtejsze urzędy miejskie też dysponują pulą pieniędzy na rozwój sportu, więc do tej kwoty dokładają kolejne, ostatecznie małą kwotę pokrywa osoba korzystająca z infrastruktury. – Nam jako Gminie udało się podpisać z sześcioma polskimi związkami sportowymi porozumienia, niejako na konto przyszłego funkcjonowania Centrum Rehabilitacji i Sportu. Pierwszym owocem tego porozumienia jest projekt, który już teraz realizujemy na naszym basenie wspólnie z Polskim Związkiem Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Obecnie korzystają z niego dzieciaki ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. W następnym roku planujemy dwukrotnie zwiększyć liczbę zajęć, w ramach dofinansowania zewnętrznego, dzięki czemu nasi pracownicy też zostaną wynagrodzeni – mówi dyrektor MOSiR.

Uczestnicy pięciodniowego wyjazdu studyjnego do Holandii nie mieli czasu się nudzić. Obserwowali i zastanawiali się, co z holenderskich

osiągnięć w dziedzinie infrastruktury sportowej można przenieść na rodzimym gruncie. – Myślę, że kilka elementów, związanych z poprawą infrastruktury basenowej i rehabilitacyjnej, która w tej chwili powstaje, uda nam się wdrożyć. Przykładem może być miejsce przechowywania lin oddzielających tory na basenie sportowym. Pamiętajmy, że w nowo budowanym Centrum Rehabilitacji i Sportu będzie zainstalowane podnoszone dno na części basenu sportowego, dzięki czemu uzyskamy dodatkowe możliwości prowadzenia różnych zajęć zarówno dla najmłodszych jak i osób starszych. W naszym projekcie planujemy uwzględnić specjalne miejsca w podbaseniu na przechowywanie lin. Natomiast ich transport będzie dosyć prosty poprzez specjalne umieszczone w podłodze hali basenowej otwory, przez które wpuszczane będą liny. W tym przypadku nie musimy przygotowywać dodatkowego pomieszczenia technicznego i planować zakupu dużych kołowrotków do transportu lin. Natomiast gotowe pomieszczenia mogą być lepiej wykorzystane podczas sportowej eksploatacji obiektu. Diabeł tkwi w szczegółach. Prostota i funkcjonalność rozwiązań stosowanych w Holandii są naprawdę imponujące; ilość miejsc, gdzie można podłączyć np. karczer czy odkurzacze wodne, ławki bez nóg, montowane w ścianach, dzięki czemu łatwiej utrzymać czystość, i wiele innych przykładów, które widoczne były na większości obiektów. To niby drobiazgi i oczywistości, ale lepiej, jeśli się je wprowadza teraz, w projekcie, niż po jego zakończeniu. Bezpieczeństwo samych obiektów, bez tak zwanego czynnika ludzkiego, to coś, czego od Holendrów powinniśmy się uczyć. W Polsce zdarza się, że mankamenty obiektów próbujemy zastępować ludźmi, a to nie jest ani do końca bezpieczne, a na pewno nie jest tanie. Bezpiecznym obiektem łatwiej jest zarządzać – pointuje Tomasz Matuszewski.

SIATKÓWKA

Akademię Mistrzostwa Europy

Pięciu złotych z TSV,
Rusin z wyróżnieniem

Championat w Rzeszowie zakończył się efektownym zwycięstwem drużyny gospodarzy, czyli miejscowego Uniwersytetu, w którego składzie wystąpiło aż pięciu zawodników TSV. Paweł Rusin wybrany został najlepiej zagrywającym siatkarzem turnieju.

Przez fazę grupową rzeszowska drużyna przeszła bez straty seta, po 3:0 pokonując belgijski Hageschool Hasselt i portugalską Politechnikę Porto. Prawdziwe emocje rozpoczęły się w ćwierćfinalowym starciu z Politechniką Poznańską. Mecz był niezwykle wyrównany, a nasz zespół wygrał dopiero po zaciętym tie-breaku. Aż 24 punkty zdobył Rusin, a 9 – Daniel Gąsior (obok nich barwy TSV reprezentowali także libero Tomasz Głód i Kamil Dembiec oraz nowy w naszej drużynie rozgrywający Kamil Durski.

W decydujących meczach Uniwersytet Rzeszowski poszedł za ciosem, obydwa wygrywając po 3:1. Najpierw półfinałowe starcie z serbskim Uniwersytetem Nis, którym o zwycięstwie zdecydowała gra na przewagi w czwartej partii. Również punktowali Gąsior (14) i Rusin (13), kilka akcji skończył też Durski (5). Natomiast w finałowym pojedynku rzeszowianie pokonali rywali z francuskiej Tuluzi, sięgając po tytuł mistrzów Europy. Mecz był bardzo zacięty, a dwa sety kończyły się grą na przewagi.



Paweł Rusin został wybrany najlepszym zagrywającym mistrzostw

Mistrzostwa Polski Kadetów i Juniorów w Plaźowce

Nie bali się starszych rywali

Na turniejach w Myślenicach i Raciborzu barwy TSV reprezentowali bracia Dominik i Damian Bodziakowie, w młodszej kategorii zajmując 7. miejsce, a w starszej 9.

W wyniku losowania mistrzostwa kadetów nasi zawodnicy rozpoczęli od drugiej rundy, ulegając rywalom z Radlina. Turniej rozgrywany był jednak systemem brazylijskim i Bodziakowie dostali szansę dalszej walki. Udało się ją wykorzystać dzięki zwycięstwu nad parą z Nowego Sącza. Niestety, w kolejnym pojedynku, tym razem z częstochowianami, sanoczanom doznał porażki, kończąc zmagania na 7. pozycji.

Mistrzostwa juniorów Bodziakowie rozpoczęli znacznie lepiej, wygraną z Libiążą. Potem jednak trafili na faworytów z Częstochowy, doznając porażki. Podobnie jak i w trzecim meczu, ze zwycięzcami kategorii kadetów. Ostatecznie zawodnikom TSV, znacznie młodszym od rywali, przypadła 9. lokata.

– Wystarczył jeden turniej w Myślenicach, by po powro-

cie zauważyć różnicę w jakości gry. Wiemy nad czym pracować, aby wyniki były jeszcze lepsze. Atutem drużyny jest fakt, że grają mecze z zawodnikami nawet 5 lat starszymi od młodszego z Bodziaków, a bardzo niewiele brakuje im, aby wygrać z utytułowanymi i bardziej doświadczonymi kolegami – powiedziała trener Dorota Kondyjowska.

bb



Bracia Damian i Dominik Bodziakowie bez kompleksów walczyli ze starszymi rywalami

Hokej

Zagrają w Sanoku

Kamil Olearczyk, Maciej Bielec i Mateusz Wilusz oraz Bartosz Hućko podpisali umowy z Ciarko KH 58 Sanok. Wychowankowie sanockiego hokeja związali się z klubem na sezon 2017/2018.

Hućko jest pierwszym bramkarzem zakontraktowanym przez klub. Kolejne nazwisko zawodnika występującego na tej pozycji zostanie ogłoszone w najbliższym czasie.

Nazwiska kolejnych zawodników klub ogłaszać będzie sukcesywnie, zaraz po podpisaniu stosownych umów.

Planujemy, że zajęcia pierwszej grupy zawodników Ciarko KH 58 Sanok rozpoczyna się w połowie lipca. W sierpniu drużyna będzie trenować na lodzie w Arenie Sanok. W połowie miesiąca ogłosimy również nazwisko trenera drużyny, która w sezonie 2017/2018 rywalizować będzie w rozgrywkach II ligi hokeja na Słowacji



Bartosz Hućko

– informuje Jakub Górski z Ciarko KH 58 Sanok.

Pierwszy mecz w nadchodzącym sezonie Ciarko KH 58 Sanok rozegra na wyjeździe, 16 września. Rywalem sano-

czan będzie ekipa z Trebiszowa. Inauguracja rozgrywek w Arenie Sanok odbędzie się 23 września, kiedy to Ciarko KH 58 Sanok gościć będzie MHK Humenne.

FZ

ŻEGLARSTWO

Wieczna młodość na Solinie

Klub Albatros tradycyjnie już był współorganizatorem Rejsu Turystycznego „Jachty Wieczne Młode”, w którym tym razem wystartowało ponad 20 załóg. Regaty rozegrano na trasie z Polańczyka do Zawozu i z powrotem, a najszybszy okazał się Kazimierz Nowak na łodzi „Sagitta”.



W pierwszym biegu zawodnicy kończyli rywalizację w Zawozie

W tej imprezie wyniki są sprawą drugorzędą, liczy się przede wszystkim udział jachtów, które pływały po Zalewie Solińskim kilkadziesiąt lat temu. Jak choćby Bes „Emo” Krzysztofa Handzela, wyprodukowany w 1974 roku. Niewiele młodsze były łodzie Spark 550 czy Pegaz 620. Po pierwszym biegu uczestnicy regat podjęci zostali w Zawozie przez kolegów z Albatrosa. Nie mogło zabraknąć żeglarskiego ogniska, po którym jeszcze lepiej ścigało się w drodze powrotnej.

Generalnie obydwa biegi wygrał Kazimierz Nowak, najszybszy również w klasie IV. Pozostałe wygrali: I – Bartosz Zbroja, II – Lesław Kawecki, III – Mariusz Sudoł, V – Krzysztof Mieszek.

bb

Kot i Matuszewski w Warszawie

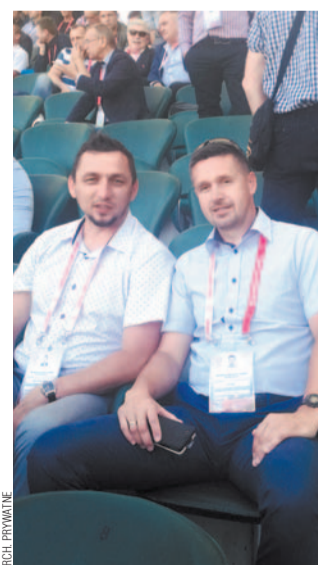
Konferencja trenerów

W Warszawie odbyła się coroczna Ogólnopolska Konferencja Trenerów z licencją UEFA PRO, UEFA A i UEFA Elite Youth A. Odnotowano rekordową frekwencję. Swoje kwalifikacje podniosło aż 1200 trenerów!

Konferencję zorganizowano w Centralnym Ośrodku Sportu, hali Torwar, gdzie odbyła się część teoretyczna, a na zajęcia praktyczne uczestnicy konferencji przemieszczali się na pobliski Stadion Miejski Legii Warszawa. Spotkanie szkoleniowców rozpoczęło się w niedzielę 9 lipca, a zakończyło dzień później, 10 lipca. Wśród prelegentów znalazł się między innymi były menedżer Manchesteru United David Moyes. Sanockich trenerów reprezentowali w stolicy Piotr Kot i Tomasz Matu-

szewski – trenerzy UEFA A, którzy spotkali się również z trenerami pierwszej drużyny narodowej – Adamem Nawalką i Bogdanem Zajęcem. Podczas ogólnopolskiej konferencji bardzo atrakcyjne zajęcia praktyczne poprowadzone były przez Dariusza Dźwigalę – selekcjonera reprezentacji U-19 oraz trenera Pogoni Siedlce – Adama Łopatkę.

Jesteśmy przekonani, że możliwość bezpośrednich rozmów i dyskusji z trenerami, pracującymi na co dzień



w najwyższych klasach rozgrywkowych, pozwoli sanockim trenerom na wykorzystanie pozyskanej wiedzy w swojej pracy.

FZ

SDK

Kino

„Gru, Dru i Minionki” 3D, 2D – animacja

Seanse 3D: piątek godz. 10.00, 16.00, 18.00,
sobota, niedziela godz. 18.00,
wtorek, środa, czwartek godz. 10.00, 16.00, 18.00.

Seanse 2D: sobota, niedziela godz. 14.00, 16.00,
poniedziałek godz. 10.00, 16.00, 18.00.

„Mumia 3” 3D, 2D

Seanse 3D: piątek, sobota, niedziela, środa, czwartek godz. 20.00
Seanse 2D: poniedziałek, wtorek godz. 20.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 14 lipca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Letnie Warsztaty Artystyczne

W Sanockim Domu Kultury trwają Letnie Warsztaty Artystyczne.

Program:

14 lipca godz. 12.00-14.00 – warsztaty bębniarskie, sala nr 15 (wiek powyżej 7 roku, cena 20 zł);

14 lipca godz. 10.00-12.00 – zabawy muzyczne, sala nr 7 (7-10 lat, cena 20 zł);

24-26 lipca godz. 10.00-13.00 - warsztaty plastyczne, malowanie akrylem, sala nr 12 (wiek powyżej 16 roku, cena 30 zł);

31 lipca – 4 sierpnia – warsztaty rysowania pastelami, sala nr 12, godz. 10.00-12.00 - wiek powyżej 13 roku, cena 20 zł, godz. 12.30-13.30 – 7-12 lat, cena 10 zł;

31 lipca – 4 sierpnia – warsztaty teatralne, sala nr 2, godz. 9.00-10.00 – 7-11 lat, cena 10 zł, godz. 10.00-12.00 - wiek powyżej 12 roku, cena 20 zł;

1-4 sierpnia godz. 10.00-11.30 – zabawa z tańcem towarzyskim, sala tańca (9-13 lat, cena 20 zł);

7-11 sierpnia godz. 10.00-11.00 – warsztaty taneczne dla dzieci, sala nr 11 (7-9 lat, cena 10 zł).

Zapisy w sekretariacie i pod nr 13 46 310 42.

RYNEK SANOK

Pokaz klasycznych samochodów

21 lipca w godz. 13.30-17.00 na Rynku odbędzie się pokaz klasycznych samochodów zorganizowany przez Club Antycznych Samochodów i Rajdów.



PARTNER:



URZĄD MIASTA SANOKA

Club Antycznych Samochodów i Rajdów

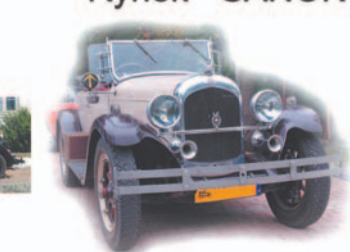


zaprasza na

pokaz klasycznych samochodów

21.07.2017 r. godz. 13:30 - 17:00

Rynek - SANOK



Kolumnę opracował Tomasz Majdosi

INNE

Carpatia Extreme Festival 2017

W dniach 14-16 lipca odbędą się na skateparku w Rzeszowie zawody sportów ekstremalnych Carpatia Extreme Festival 2017.

Program dnia fianłowego:

16 lipca, niedziela:

10.00-11.50 – finały rolki,

12.20-14.35- finały deskorolka,

14.40-16.30 – finały BMX,

17.00-17.30 – best trick rolki,

18.00-18.30 – best trick deskorolka,

19.00-19.30 – best trick BMX,

19.30-20.00 – ceremonia wręczenia nagród.



MH



Sanockie piątki filmowe

W najbliższy piątek 14 lipca zapraszamy na kolejną odsłonę Sanockich Piątków Filmowych. Tym razem na dziedzińcu zamku wyświetlimy film „Tata Kazika”.

Organizatorem „Sanockich Piątków Filmowych” jest Urząd Miasta Sanoka przy współudziale Powiatu Sanockiego, Instytutu Pamięi Narodowej, Muzeum Historycznego w Sanoku, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Biura Wystaw Artystycznych w Sanoku. Patronat medialny objęli: esanok.pl, isanok.pl, Tygodnik Sanocki, Korso Gazeta Sanocka, echo-media.pl, sanokonline.pl

ARENA SANOK

Sanocka olimpiada na padzie nr 6 Sanockie Granie w Pomaganie

Turniej charytatywny dla Adriana, podopiecznego Fundacji Czas Nadziei. Wielki finał olimpiady 23 lipca w Arenie. Nagroda główna – playstation 4

SANOCKA OLIMPIADA NA PADZIE NR 6

SANOCKIE GRANIE W POMAGANIE

FIFA 17

RUNDA ELIMINACYJNA OD 5 LIPCA
WIELKI FINAŁ - 23 LIPCA
ARENA SANOK

NAGRODA GŁÓWNA: **SONY PLAYSTATION 4**

NAGRODA SPECJALNA: **VOUCHER NA GRĘ FIFA 18**



18-LETNI ADRIAN
PODOPIECZNY
SANOCKIEJ FUNDACJI
CZAS NADZIEI

BOHATER DNIA:

ORGANIZATORZY:



HONOROWY PATRONAT
BURMISTRZA MIASTA SANOKA



PARTNER:
MOSiR
Sanok

PATRONAT MEDIALNY:

TYGODNIK SANOCKI

SPONSORZY:



MBL

Koncert zespołów folklorystycznych

23 lipca o godz. 16.00 w skansenie odbędzie się koncert zespołów pieśni i tańca „Wisła” oraz Brazylia-Kurtyba w ramach XVII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2017.

Wstęp wolny.

GAGATEK

Wakacyjna podróż z „Gagatekiem”

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” zaprasza dzieci szkół podstawowych na wakacyjne zajęcia i podróż do krainy zabaw, muzyki, bajek i tańca.

Do 11 sierpnia w każde poniedziałki, środy, piątki w godzinach 10.30-13.00

PUCHATEK

Wakacyjna Akademia Seniora

17-26 ODK „Puchatek” lipca zaprasza na Wakacyjną Akademię Seniora pod hasłem „Co mi w duszy gra, co serce maluje”.

W programie:

poniedziałki godz. 16.00–18.00 – muzyka, ruch,
wtorki godz. 16.00 – kulinaria z degustacją,
środy godz. 16.00–18.00 – Muzyka i plastyka.